CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 42 (86) Warszawa, 17 października 1948 r. Cena 5 zł

Zródła przyjaźni

Tegoroczny październik jest miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Pod tym hasłem odbywają się w całej Polsce zgromadzenia, akademie, wieczornice świetlicowe itp., poświęcone sprawie upowszechnienia w Polsce wiadomości o całokształcie życia Związku Radzieckiego. Inicjatywa organizowania takich zgromadzeń przypada przede wszystkim oddziałom „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" — a wszędzie tam, gdzie tych oddziałów nie ma — miejscowym kierownictwom partyj politycznych, organizacyj oświatowo-kulturalnych, gospodarczych itp.

Treścią takich zgromadzeń jest zapoznawanie słuchaczy z obecnym ustrojem i drogami, po których masy ludowe narodów radzieckich doszły do ludowładztwa. Głównym zadaniem jest jednak zapoznanie słuchaczy z całokształtem dorobków, osiągniętych przez masy ludowe w swym ustroju ludowładczym, a więc z dorobkami ustrojowo-politycznymi i gospodarczymi, z osiągnięciami radzieckiej nauki, oświaty, kultury itp.

Gdybyśmy jednak ograniczyli się tylko do tych zadań, to upowszechnilibyśmy pewien zakres wiadomości o Związku Radzieckim ,co jest także bardzo pożyteczne, ale nie ukazalibyśmy źródła, z którego wypływa wzajemna przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi. Wskazując zaś tylko na wspólne pochodzenie słowiańskie, na pokrewieństwo mowy i tradycyj ludowych, istniejących pomiędzy narodem polskim a szeregiem narodów radzieckich, żyjących w najbliższym sąsiedztwie z nami — to wskazywalibyśmy tylko czynniki ułatwiające nam, a nawet sprzyjające w obecnych warunkach na przebieg szybszego wzajemnego poznawania się i pogłębiania przyjaźni. Nie możemy jednak zapominać, że te czynniki istnieją nie od dzisiaj. Istniały one od dawien dawna — od długiego szeregu stuleci, a mimo to, pomiędzy narodem polskim a narodami również pochodzenia słowiańskiego na wschodzie, nagromadziło się całe morze wzajemnych nienawiści.

A więc zachodzi do rozjaśnienia pytanie, z jakiego źródła wypływała ta nienawiść. Odpowiedź bardzo prosta: niewątpliwym źródłem wzajemnych nienawiści był pęd zaborczy, a więc imperializm klas panujących nad masami ludowymi poszczególnych narodów słowiańskich. Polscy władcy i wielmożowie, ustępując z rodzinnych ziem zachodnich, pchali się na ziemię naszych pobratymców na wschodzie. I odwrotnie: rosyjscy carowie, kniaziowie i bojarzy — pchali się ze swym panowaniem ku zachodowi.

Zniewolone masy ludowe obydwu imperializmów dźwigały ciężar tych starć. Powstrzymane zaś w swym rozwoju człowieczym, niezdolne były do rozeznania źródeł zła. Widziały natomiast miecz zagrażający im bezpośrednio — i z nienawiścią patrzyły na ręce, w których ten miecz się znajdował. W ten sposób zamiast do swych jarzmicieli — narastała nienawiść do pobratymców, zniewolonych i pchanych do wzajemnego mordowania się w imię imperialistycznych dążności swych władców.

A więc mimo wspólnoty pochodzenia, mowy, zwyczajów i wierzeń — narastała i pogłębiała się wzajemna nienawiść — zamiast przyjaźni.

Zwrotnym punktem w tej mierze stała się Wielka Rewolucja Październikowa. Państwo ludowładcze, powstałe na gruzach imperium carskiego, przeciwstawiło się staremu porządkowi świata, opartemu na dążnościach klas uprzywilejowanych, władczych, kapitalistycznych — hołdujących idei zbrojnych rozpraw w imię panowania nad masami ludowymi. Przywódcy zwycięskiej Rewolucji Październikowej z miejsca ogłosili — że zgodnie z ideą mas ludowych — każdy naród, posiadający własne terytorium i podstawy gospodarcze do bytowania, posiada tym samym prawo do wolności, niepodległości i rozwoju własnej kultury w rodzinie narodów pokój miłujących i wcielających w życie ideały sprawiedliwości społecznej.

Przede wszystkim z tego źródła wypływa nasza przyjaźń do wszystkich narodów zjednoczonych w Związku Republik Radzieckich. A więc nie tylko do narodów pochodzenia słowiańskiego, mówiących zrozumiałym i dla nas językiem, a także bliskim nam i z tytułu swych tradycji kultury ludowej, ale w ogóle do wszystkich narodów radzieckich, stojących pod sztandarem pokoju, twórczej pracy i sprawiedliwości społecznej. One bowiem przed trzydziestu laty dokonały Wielkiej Rewolucji i skierowały dążności mas ludowych całego świata do wzmożonych działań wyzwoleńczych spod ucisku imperialistycznego kapitalizmu.

Nie jest to jednostronna przyjaźń. Z narastaniem w narodzie polskim ideałów Rewolucji Październikowej — narasta zarazem i przyjaźń narodów radzieckich w stosunku do Polski. Na tej drodze masy ludowe całego świata, bez względu na rasy, kolory skóry czy religie — zmierzają do stworzenia nowego oblicza świata — do współżycia narodów z narodami w pokoju i sprawiedliwości.

J. Z.

Sala obrad podczas posiedzenia Rady Naczelnej P. S. L. w dniu 3 i 4 października bm. wypełniona była po brzegi.

Kobiety PSL o przyjaźni polsko-radzieckiej

Zacieśnienie i pogłębienie przyjaźni z Rosją Sowiecką powinno, naszym zdaniem, wypływać nie tylko z przesłanek trzeźwego rozumowania, z racji wspólnych interesów, wspólnego czającego się wroga germańskiego i możliwości ochrony przed nim tylko w oparciu o Armię Czerwoną — ale również z istotnej potrzeby czującego serca naszego narodu, który pragnąc pokoju i szczęścia, pragnie szczerej przyjaźni właśnie z narodem tak bliskim jak naród radziecki, spowinowacony z nami węzłami wspólnoty rodzinnej, bo wywodzący się z tego samego pnia słowiańskiego.

Wszelkie wzajemne stare urazy będące wynikiem polityki carskiej Rosji w stosunku do narodu i państwa polskiego i polityki rządów Polski sprzed września 1939 roku, nie mogą obecnie mieć wpływu na kształtowanie się poglądów, stosunków i uczuć obu naszych państw ludowyc h.

(Z rezolucji uchwalonej na konferencji ogólnokrajowej Kobiet—przodowniczek pracy PSL w dn. 2.X.1948 r.).

Pozdrowienia od radzieckich przyjaciół Polski

W dniach 2 i 3 października rb. odbył się we Wrocławiu Drugi Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zjeździe tym kierownik delegacji radzieckiej, ob. Jakowlew, wygłosił piękne, serdeczne przemówienie, które poniżej przytaczamy:

— Drodzy przyjaciele! — mówi Jakowlew. — Pozwólcie, że powitam Was w imieniu ambasady ZSRR w Polsce oraz Ogólnokrajowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą i życzyć będę zjazdowi pomyślnej i owocnej pracy na szlachetnej niwie utrwalenia przyjaźni i współpracy naszych bratnich narodów słowiańskich.

Możemy dziś stwierdzić, że w ciągu ubiegłego roku wzmocniły się węzły wzajemnego zrozumienia i uczucia szczerej przyjaźni pomiędzy masami pracującymi narodu polskiego i narodami Związku Radzieckiego.

Przyjaźń ta jest trwała i owocna również i dlatego, że opiera się ona nie na kurtuazyjnych a pustych deklaracjach, lecz na zgodności najbardziej żywotnych interesów naszych krajów, na zgodności prowadzonej przez nasze rządy demokratycznej polityki postępu i pokoju.

Wrogowie narodów radzieckiego i polskiego — mówi dalej Jakowlew — zdają sobie dobrze sprawę, że wszystko to, co wzmacnia naszą przyjaźń i współpracę pomaga sprawie pokoju i postępu i osłabia obóz reakcji, obóz wojny.

Dlatego też praca Wasza, przyjaciele, praca na rzecz utrwalenia naszej przyjaźni, napotyka nierzadko na próby wrogów tej przyjaźni, zmierzające do podważenia lub osłabienia owocnych wyników Waszej pracy.

W tych warunkach działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego w Waszym kraju — jest walką o pokój, o postęp, o przodującą kulturę, o lepszą przyszłość demokratyczną.

My, ludzie radzieccy, jesteśmy dumni i szczęśliwi, że minęły straszne, szkodliwe dla obu naszych narodów, lata nieporozumień i wzajemnej nieprzyjaźni. I my, Rosjanie, ludzie radzieccy, jesteśmy serdecznie zadowoleni, że możemy szczerze nazwać Was i Waszą piękną ojczyznę swymi przyjaciółmi.

— Cieszymy się z dobrego urodzaju na Waszych polach, ze wzrostu produkcji w Waszych fabrykach i zakładach przemysłowych, cieszymy się dlatego, że sukcesy te wzbogacają zaprzyjaźniony z nami naród polski, a kraj jego czynią jeszcze potężniejszym i silniejszym.

Życzę tego, by miliony polskich robotników, chłopów i inteligentów z dumą nosiły odznakę Towarzystwa Przyjaźni i śmiało oświadczały: „Jestem przyjacielem Rosjan, ludzi radzieckich, dlatego, że jestem Polakiem, jestem przyjacielem Związku Radzieckiego dlatego, że jestem patriotą mej wolnej ojczyzny demokratycznej, jestem przyjacielem Związku Radzieckiego dlatego, że jestem wrogiem faszyzmu i wojny".

Rezolucje i uchwały Rady Naczelnej PSL

przyjęte na posiedzeniu odbytym w Warszawie w dniach 3 i 4 października 1948 r.

Rada Naczelna PSL w dwudniowych obradach przy udziale przodujących działaczy Stronnictwa ze wszystkich województw, po wysłuchaniu referatu ideowo-politycznego prezesa Stronnictwa Józefa Niecki, referatu o zagadnieniach gospodarczych prezesa Rady posła Czesława Wycecha oraz sprawozdania sekretarza naczelnego NKW posła Banacha o działalności politycznej i organizacyjnej Stronnictwa i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji — uchwaliła, co następuje:

I.

W okresie, który upłynął od ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej w dniu 16.XI ub. roku, zaszły doniosłe zmiany w świecie i w Polsce, w ruchu politycznym polskich mas pracujących, a w szczególności we wsi i w Ruchu Ludowym.

W dokonywaniu tych zmian poważną i twórczą rolę odegrało nasze Państwo Ludowe, polskie masy pracujące na wsi i w mieście, a wraz z nimi PSL, stojące twardo na gruncie zasad demokracji ludowej, kroczące konsekwentnie, w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą, drogą wytkniętą w uchwałach ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej.

1. Wśród zmian, które zaszły w ubiegłym okresie, na czoło wysuwa się dalszy wzrost sił pokoju, sprawiedliwości i postępu w całym świecie i w Polsce Ludowej. Wzrost ten przejawił się przede wszystkim w ściślejszym zespoleniu ze Związkiem Radzieckim krajów demokracji ludowej, w walce, którą Związek Radziecki toczy z siłami świata imperializmu, kierowanego przez St. Zjednoczone, broniąc pokoju i sprawiedliwości. Konkretnym przejawem tego zespolenia były uchwały Konferencji Warszawskiej ministrów spraw zagranicznych państw demokracji ludowej. Dalszym objawem tego wzrostu jest coraz ostrzejsza i coraz skuteczniejsza walka chłopów i robotników oraz ludów uciśnionych na całym świecie z kapitalistycznym wyzyskiem i zamachami na pokój imperialistycznych podpalaczy świata. Wszystkie te potężne siły solidaryzują się w całej pełni ze Związkiem Radzieckim i współdziałającymi z nim krajami ludowej demokracji, widząc w Związku Radzieckim najpotężniejszą ostoję sprawy pokoju, wolności i sprawiedliwości.

2. W Polsce Ludowej na czoło osiągnięć minionego okresu wysuwa się wzrost siły i spoistości sojuszu chłopsko-robotniczego. Przejawem zasadniczym tego wzrostu jest dalsze zacieśnienie współdziałania chłopów i robotników, jednoczenie się klasy robotniczej oraz wejście na drogę jedności obu stronnictw ruchu ludowego. Krocząca śmiało naprzód polska młodzież pracująca dokonała już pełnego zjednoczenia.

Wszystkim tym procesom zjednoczeniowym towarzyszy pogłębianie ideologii i programu oraz zwieranie i oczyszczanie szeregów. Rośnie przy tym czujność i zdecydowanie w walce ze wszystkimi wrogimi elementami wewnętrznymi i zewnętrznymi, jawnymi i utajonymi.

3. Olbrzymie znaczenie wśród osiągnięć minionego okresu ma dalszy rozwój naszej gospodarki narodowej, zdobycze przemysłu i rolnictwa w dziedzinie odbudowy i wzrostu dobrobytu. Dzięki temu rozwojowi, którego podstawy buduje znojny i twórczy trud chłopa i robotnika, całe nasze państwo — Ziemie Odzyskane i dawne — stanowi już dziś jedność. Jednocześnie państwo nasze, w tym roku, po raz pierwszy po wojnie, może się całkowicie samo wyżywić, a nawet pomóc innym.

4. Te wielkie zdobycze sił pokoju i sprawiedliwości w całym świecie i w naszym kraju idą w parze ze wzrostem zaciekłości ataków ginącego wstecznictwa. Przejawem tej zaciekłości jest szantaż wojenny. Słabnący na siłach kapitalizm ucieka się do tego środka jedynie po to, aby wymusić utrzymanie swoich przywilejów. Wie on jednak dobrze, że wywołanie nowej wojny jest obecnie niemożliwe. Wie on również dobrze, że o ile każda z poprzednich wywołanych przez niego światowych wojen przynosiła właśnie kapitalizmowi klęski, o tyle nowa wojna grozi mu ostateczną zagładą.

W tej sytuacji światowe wstecznictwo stara się przynajmniej utrudnić postęp i odbudowę w krajach kroczących ku sprawiedliwości społecznej. Stąd zaostrzający się w ostatnich czasach sabotaż międzynarodowej współpracy gospodarczej, a jednocześnie popieranie wstecznictwa wewnątrz tych krajów. W tych ostatnich usiłowaniach wstecznictwo szuka poparcia w klerze, którego znaczna część na całym świecie, a również i w Polsce, sprzymierza się z reakcją, starając się nadużyć uczucia religijne, które muszą być w całej pełni uszanowane, dla celów polityki międzynarodowej i wewnętrznej, nie mających z religią nic wspólnego. Przejawy takiego postępowania — to atak Watykanu na nasze granice i patronowanie przez Watykan zakusom hitlerowskich elementów w Niemczech, popieranych obecnie przez Anglosasów na całość naszych granic, a w konsekwencji na naszą niepodległość, a nawet wprost na istnienie naszego narodu, któremu spadkobiercy Hitlera chcą przygotować zagładę.

Przejawami tego samego postępowania w Polsce są coraz częstsze wypadki sprzymierzania się kleru ze wstecznictwem zwłaszcza na wsi.

Tym wszystkim atakom wstecznictwa na terenie międzynarodowym i wewnętrznym musimy się zdecydowanie przeciwstawić.

W obliczu tych przemian zaszła potrzeba dokonania przeglądu i krytycznej oceny dotychczasowej drogi i osiągnięć demokracji ludowej w Polsce oraz jasnego określenia metod i celów dalszego postępowania. Dokonanie tej pracy jest poważnym dorobkiem ruchu robotniczego i ruchu ludowego ostatnich miesięcy.

W pracy PSL dorobek ten znalazł wyraz w uchwałach NKW z dnia 24 sierpnia 1948 r. To też w pełnym zrozumieniu historycznej wagi zagadnień przebudowy ustroju gospodarczo - społecznego i wszechstronnego postępu wsi, Rada Naczelna po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji uchwały te zatwierdza w całej rozciągłości.

Jest naczelnym zadaniem całej organizacji, aby dorobek ten stał się własnością jak najszerszych mas chłopów pracujących.

II.

W oparciu o doświadczenie minionego okresu oraz podstawowe założenia ideowo-polityczne przyjęte przez odrodzone Stronnictwo, Rada Naczelna stwierdza konieczność dalszego pogłębiania w masach chłopskich postawy międzynarodowej solidarności sił postępu, a w szczególności solidarności i sojuszu z ostoją tych sił, Związkiem Radzieckim. Sojusz i solidarność w obliczu ataków całej międzynarodowej reakcji na Polskę — nakazem patriotyzmu polskiego. Siła tego sojuszu jest dziś jedyną gwarancją całości, niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny. To też tych wszystkich, którzy w niego godzą, należy piętnować mianem zdrajców.

III.

Wraz z całym światem pracy w Polsce rozważyliśmy jeszcze raz drogi i cele ludowej demokracji, stwierdzając, co następuje:

1. Współistnienie w naszym państwie obok rozległej dziedziny gospodarki uspołecznionej elementów kapitalistycznych zagraża stale rozrostem tych elementów kosztem mas pracujących, kosztem drobno- i średniorolnych chłopów i robotników. Potwierdza ten stan szybkie bogacenie się już w Polsce Ludowej elementów kapitalistycznych, przy wciąż jeszcze trwającym ciężkim położeniu małorolnych i średniorolnych chłopów.

W tym stanie rzeczy stwierdzamy, że demokracja ludowa winna stale i planowo postępować naprzód na drodze ku sprawiedliwości społecznej, w przeciwnym bowiem razie grozi jej cofanie się wstecz ku kapitalizmowi.

2. Nakaz dźwigania dobrobytu i kultury mas ludowych zwłaszcza na wsi, wymaga stałego zwiększania naszego dochodu narodowego, drogą rozszerzania zasięgu gospodarki planowej i unowocześnienia rolnictwa. Obecny ustrój rolny temu procesowi nie sprzyja, daje natomiast możliwości bogacenia się nielicznych kosztem rosnącej biedy 90 proc. chłopów drobno- i średniorolnych.

3. Postęp na drodze do sprawiedliwości i dobrobytu odbywać się musi w walce z pozostałościami kapitalizmu tak na wsi jak w mieście. Wymaga to wydatnej pomocy dla drobno- i średniorolnych chłopów oraz wypierania i ograniczania elementów spekulanckich i tych wszystkich, którym przywilej posiadania pozwala na bogacenie się kosztem pracujących.

Takie elementy we wsi istnieją i muszą być zwalczone. Walka z nimi, jako ze wspólnym wrogiem wszystkich ludzi pracy na wsi i w mieście, wzmacnia sojusz chłopów z robotnikami, stanowiącymi w tej walce czołowy i najlepiej uzbrojony oddział.

4. Prowadząc walkę o lepsze jutro, o dobrobyt i sprawiedliwość na wsi, trzeba mieć wyraźnie wytknięte cele i określone środki i sposoby działania. Wymaga to jasnego i otwartego postawienia sprawy przebudowy ustroju rolnego w oparciu o dobrowolną i świadomą decyzję chłopów, stopniowego budowania w miarę sił i środków spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

IV.

W obliczu tych wielkich zadań Ruch Ludowy zbliża się coraz bardziej do jedności. Jedność ta wyrasta z sojuszu chłopsko-robotniczego i obejmuje drobno- i średniorolnych chłopów.

Jedność ta wyrasta na gruncie założeń programowych określonych w Deklaracji o Współdziałaniu PSL i SL z dnia 10 maja, która w pierwszym punkcie głosi:

1) Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba Stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.

Rada Naczelna wita z uznaniem i zatwierdza umowę o współdziałaniu pomiędzy NKW PSL i SL z dnia 10 maja br. i wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne do pełnej realizacji tej umowy.

Rada Naczelna upoważnia NKW PSL do dalszego pogłębienia współdziałania z SL oraz poczynienia wszystkich kroków niezbędnych do realizacji całkowitej jedności Stronnictw Ludowych.

Stwierdzając, że oba Stronnictwa stanowią już dziś dwa nurty równoległe Ruchu Ludowego, Rada Naczelna podkreśla, że oba te nurty w czasie, jaki dzieli nas jeszcze od zjednoczenia winny się jeszcze oczyścić, pogłębić i poszerzyć, pozbywając się obcych i wrogich elementów, pogłębiając swoje założenia ideowo-programowe oraz rozszerzyć swój zasięg w masach drobno- i średniorolnych chłopów.

Jest to jedyna droga, która doprowadzić może do takiego zjednoczenia, które przyniesie wzrost wkładu wsi w dzieło dobrobytu i sprawiedliwości w Polsce Ludowej, które wzmocni fundament naszego państwa ludowego — sojusz chłopsko-robotniczy.

V.

Rada Naczelna widzi w zwarciu szeregów chłopsko-robotniczych, w zaostrzeniu walki z elementami kapitalistycznymi oraz w wysunięciu jasnej perspektywy dalszej drogi Polski Ludowej, poważne zwiększenie możliwości wsi w jej pracy, nad rozwiązywaniem zadań dzisiejszego dnia w jej walce o jak najwyższe plony, o jak najlepszą pracę Rad Narodowych, Samorządu Zw. Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości, Ośrodków Maszynowych i wszystkich organów i placówek naszego państwa ludowego i naszego gospodarstwa narodowego we wsi.

Pierwszy krokiem wiodącym do tego celu jest radykalne oczyszczenie wszystkich tych organizacji z wrogich i nieuczciwych elementów, w szczególności przez czynny udział wspólnie z bratnim SL i ruchem robotniczym w nadchodzącej akcji wyborczej w ZSCh. i Spółdzielczości.

Jednocześnie wydatna pomoc dla drobnych i średnich rolników pozwoli im podnieść na wyższy poziom ich indywidualne gospodarstwa, które w dalszym ciągu dźwigają na sobie przeważającą część zadania wyżywienia kraju.

VI.

Rada Naczelna widzi w spółdzielczości produkcyjnej słuszną podstawę przyszłego ustroju rolnictwa w Polsce.

Potwierdziwszy stanowisko w tej sprawie określone w uchwałach NKW z dnia 24 sierpnia 1948 r., Rada Naczelna stoi na stanowisku, że: pozostawienie obecnego ustroju rolnego nie daje chłopu żadnej możliwości na przyszłość, że olbrzymia część masy chłopskiej nie wyrwie się nigdy z objęć biedy i krzywdy kulturalnej, jeśli nie podejmiemy w sposób odpowiedzialny wielkiego dzieła przebudowy wsi.

Wiemy to dziś, wiedzieliśmy o tym przez cały czas działalności radykalnego ruchu ludowego, a zwłaszcza „Wici". Wiemy i wiedzieliśmy więcej, bo to, że od gruntownej społecznej i gospodarczej przebudowy wsi zależy nie tylko lepszy byt chłopów, ale i w olbrzymiej mierze pomyślność narodu i państwa.

Na gruncie obecnego ustroju wsi wciąż jeszcze utrzymuje się wyzysk człowieka przez człowieka i istnieje możliwość bogacenia się nielicznej mniejszości kosztem pracujących mas chłopskich.

Zjawisko to polega bądź na wyzysku pracy najemnej, bądź na krzywdzącej chłopa spekulacji na cenach, bądź na wykorzystywaniu dla swoich interesów wpływów w instytucjach i organizacjach państwowych, samorządowych, spółdzielczych i społecznych, bądź wreszcie na pobieraniu nadmiernych cen za różne usługi.

Te same elementy, wraz ze znaczną częścią kleru, usiłują wykorzystać niedostateczne uświadomienie polityczne części mas chłopskich, budując pod pozorem wzniosłych celów oparcie społeczne wśród chłopów dla swych wrogich zamierzeń przeciwko Polsce Ludowej.

W chłopskich szeregach PSL od dawna dojrzewała decyzja gruntownej, wszechstronnej, społecznej i gospodarczej przebudowy i usunięcia wszelkich pozostałości reakcyjno - kapitalistycznych ze wsi.

Stojąc na stanowisku potrzeby zasadniczej przebudowy ustroju rolnego, Rada Naczelna podkreśla, że dzieło to może być dokonane jedynie w oparciu o własną i swobodną decyzję, samych chłopów oraz w oparciu o należyte środki finansowe i techniczne.

Rada Naczelna stwierdza, że na tym samym stanowisku stoi również Polska Partia Robotnicza, co znalazło wyraz w powziętych przez nią postanowieniach w tej dziedzinie, które między innymi przewidują kary na tych, którzy chcieliby stosować jakikolwiek przymus.

To zgodne stanowisko w sprawie przebudowy ustroju rolnego Ruchu Ludowego i Ruchu Robotniczego, ściśle przestrzegane w praktyce, wytrąciło wstecznictwu zatrutą broń propagandy, przy pomocy której usiłowano osłabić nasze Państwo Ludowe. Wieś w spokoju pracuje i pracować będzie dla dobra Polski Ludowej i dla dobra własnego. Potwierdził to pomyślny przebieg tegorocznej jesiennej akcji siewnej, potwierdzą to siewy wiosenne, potwierdzą to w przyszłości rosnące z roku na rok zbiory, rosnący z roku na rok dobrobyt wsi i Polski Ludowej. Nie było bowiem i nie będzie takiego czasu, kiedy by chłopi mieli zawieść swoje ludowe państwo. Nie poskąpią mu potu tak, jak nie poskąpili mu krwi, walcząc w szeregach Batalionów Chłopskich z hitlerowskim najazdem.

×

Podsumowując zdobycze Polski Ludowej przekazując chłopom dorobek ideowy i programowy polskiego świata pracy, zwłaszcza ostatnich miesięcy, Rada Naczelna stwierdza, że w pochodzie demokracji ludowej w Polsce ku lepszym i sprawiedliwszym formom bytowania, masy drobno i średniorolnych chłopów wezmą pełny i należyty udział.

Rada Naczelna wzywa wszystkich działaczy PSL i wszystkie ogniwa terenowe do wytężonej pracy nad tym, aby udział ten ogarnął jak najszersze masy ludu pracującego wsi.

NA WIELKIM DZIEJOWYM SZLAKU

Przemówienie prezesa Stronnictwa Józefa Niećki, wygłoszone na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL

w dniu 3.X—48 r.

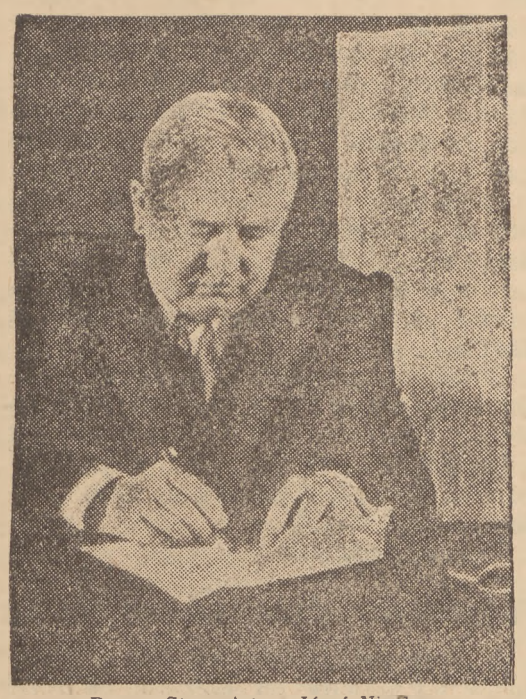

Prezes Stronnictwa Józef Niećko

W obszerniejszym wstępie kol. Niećko uprzytomnił zgromadzonym znane prawo przyrody walki o byt, a zarazem prawo silniejszego nad słabszym. Mówiąc o człowieku, wyraziście zaakcentował, że aczkolwiek człowiek jest najdoskonalszym tworem przyrody, niemniej jednak — podobnie jak i zwierzęta — walcząc w pierwotnym stanie o byt, rządził się wyłącznie instynktem zwierzęcym. A gdy z biegiem czasu rozwijać się poczęły w człowieku pierwiastki doskonalsze, początkujące erę cywilizacji pierwotnej, człowiek rozszerzył front walki. Posługując się dorobkami cywilizacyjnymi, zaczął walczyć i we własnym gatunku człowieczym. Z tego wniosek, że osiągnięcia cywilizacyjne, będące rezultatem wyższości swego gatunku nad światem zwierzęcym, oddawał człowiek we władztwo instynktu zwierzęcego. Przy czym wszedł na drogę walki we własnym gatunku ludzkim.

W dalszym ciągu kol. Niećko mówił: — Ludzie pierwotni, tak samo jak i zwierzęta, obejmowali tereny łowieckie obfitujące w zwierzynę i terenów tych bronili przed innymi ludźmi, którzy przybywali z okolic z zwierzyny już wytrzebionych. Bronili już nie tylko swoich terenów łowieckich, ale bardzo często i pierwotnych swoich dorobków cywilizacyjnych, w postaci bądź to szałasów, namiotów ze skór zwierzęcych, suszonego mięsa, albo nawet i oswojonej zwierzyny którą w miarę potrzeby, w dowolnym czasie mogli na żywność zamieniać. I właśnie, obfite tereny łowieckie, a zarazem nagromadzone zapasy żywności, budziły między ludźmi zawiść, łapczywość i pęd do opanowywania ich dla własnego użytku. Pomiędzy większymi czy mniejszymi gromadami ludzkimi rodziły się tedy wzajemne napady, zaciekłe walki i rabunki.

Poczynając od tego stadium rozwoju ludzkiego, rozrastały się z biegiem czasu całe plemiona zatracające chęć do bezpośredniego zdobywania środków swego bytowania — ulegające natomiast pędowi napadania na inne plemiona, by posiadane przez nie zapasy rabować, a napadniętych bądź to mordować, bądź też niewolić i zmuszać do czynności na rzecz zwycięzców.

Na dalszym etapie takiego stanu rzeczy, z gromad, z plemion — powstały całe narody, które w swych instynktach zwierzęcych i w rozbójniczej zaprawie odnajdywały drogowskazy swego rozwoju.

Na oczach naszego pokolenia

Od tamtych czasów minęły tysiąclecia. Dorobki cywilizacyjne rozrosły się niepomiernie, jak niepomiernym jest pierwotny namiot wobec dzisiejszych drapaczy chmur — jak niepomierna jest maczuga, wobec pocisków rakietowych — jak niepomiernym jest bieg chyżego konia wobec lotu aeroplanu. Ale, jeśli tylko wnikliwie spojrzymy w życie, z łatwością spostrzeżemy, że pierwotna, z instynktu zwierzęcego wynikająca walka o byt i prawo silniejszego nad słabszym — w dalszym ciągu obowiązuje.

W tym momencie możnaby przytoczyć nieskończoną ilość przykładów historycznych uzasadniających takie postawienie sprawy. Ale czyż nie najwymowniejszym jest dla nas przykład z naszych czasów—z czasów ostatniej wojny światowej?

Własnymi oczyma widzieliśmy jak wtargnęły do naszego kraju zbrojne kohorty germaństwa. Wkraczając na podstawie prawa silniejszego nad słabszym — głosiły, że idą na zdobycie przestrzeni życiowej. Zgodnie ze zwierzęcym instynktem walki o byt — rabowano na swój użytek nasz dorobek gospodarczy — a olbrzymie połacie naszych ziem wysiedlano, pędzono precz — zaludniając opustoszałe w ten sposób terytoria plejadami germaństwa. Głoszono przy tym, że ziemie te na wieki wieczne wchodzą pod władztwo germańskie. Stłaczając ludność polską w ciasnych granicach tak zw. „Gubernii Generalnej" — przystąpiono jednocześnie do wyniszczenia narodu polskiego, by mieć wolne pole do dalszego rozszerzania „przestrzeni życiowej" dla germaństwa. Tysiące tysięcy naszych braci i sióstr wywieziono w głąb Niemiec na roboty przymusowe. Ponad sześć milionów wymordowano w brutalny sposób w obozach. Liczne krematoria dniami i nocami dymiły — spalając zwłoki pomordowanych.

Ale mało tego. Napastnik wyruszający na rozszerzenie swej „przestrzeni życiowej" — prócz słabej Polski, łamał w pojedynkę wszystkie słabsze od siebie narody. Jeśli w mniej brutalny sposób je łamał — to tylko dlatego, by siły tych narodów w pełni wykorzystać na wzmożenie swych sił napastniczych. Niemniej jednak swoje zwierzchnie władztwo ustanawiał wszędzie, gdzie tylko but germański stąpał. Chodziło bowiem o władztwo nad światem—a droga do tego władztwa prowadziła przede wszystkim poprzez zapanowanie nad terytoriami i narodami nie tylko Europy zachodniej i środkowej — ale i wschodniej.

Poprzednicy hitleryzmu

A czymże były uprzednie podboje przeprowadzone w różnych czasach w wielkiej skali?

Podboju Ameryki dokonali Hiszpanie i Anglicy w imię zdobycia przestrzeni życiowej. Jeśli nawet zważymy, że Ameryka była wielkim i mało zaludnionym krajem i było tam dość miejsca i bogactw naturalnych dla ówczesnej nadwyżki ludności europejskiej i wskazanym było skierowanie tam emigracji europejskiej— to czymże wytłumaczyć systematyczne i skrupulatne wyniszczanie miejscowej ludności indiańskiej?

A podboje i ustanawianie europejskiego władztwa w Indiach i wogóle na dalekich kontynentach świata — czymże to było, jeśli nie aktami przemocy silniejszego nad słabszym.

Niewątpliwie, te i tym podobne przykłady, które urość by mogły w tysiące po przejrzeniu kart historii powszechnej — wynikały z rozrostu instyktu zwierzęcego w człowieku. Działanie pierwotnego rozbójnika — odróżnia się od działań dzisiejszych narodów rozbójniczych tym, że działają one nowymi ulepszonymi sposobami i skuteczniejszymi narzędziami zbrodni. Istota pozostaje ta sama.

Należy to wszystko uzupełnić jeszcze stwierdzeniem i tego faktu, że instynkt zwierzęcy panuje w narodach rozbójniczych nie tylko w stosunku do narodów podbijanych lub już podbitych — ale i w łonie własnego narodu. Znamy wszak przecież podział na klasy społeczne — na klasy panujące i niewolone. Formy tego niewolenia zmieniały się na przestrzeni dziejów ludzkości — ale czy i w obecnych ustrojach liberalizmu gospodarczego nie widzimy nielicznych możnych tego świata, a pobok nich niezliczone morze ludzkich nędzarzy, do ostatniej kropli krwi wyzyskiwanych, na każdym kroku upośledzanych, krzywdzonych i poniewieranych i powstrzymanych w możliwościach rozwoju człowieczego?

Prawo kapitalizmu – prawo zbrodni

Na tym miejscu spróbujmy również odpowiedzieć sobie z kogóż rekrutują się dzisiejsi podżegacze nowych rozpraw wojennych i nowych podbojów. Czy to oni sami własnymi rękoma przygotują broń i sami osobiście wystąpią do rozpraw wojennych?

Nic podobnego.

Wszelkiego rodzaju narzędzia zbrodni wojennych powstają wysiłkiem pracy rąk mas ludowych. Jakże często o głodzie, o chłodzie i w beznadziejnym otępieniu umysłowym — prężą się mięśnie milionowych rzesz nędzarzy, by wyprodukować narzędzia, których przeznaczeniem jest nie użyteczność dla celów twórczych, ułatwiających ludzkości życie na ziemi — i tym samym wspomagających rozwój człowieczości w masach ludowych — lecz przeciwnie: są to narzędzia zniszczenia i zagłady dorobków gospodarczych i kulturalnych, nagromadzonych w świecie. Przy czym ci wszyscy, którzy narzędzia zniszczenia własnymi rękoma tworzyli — oni sami i ich bracia starsi lub młodsi, iść muszą na dalekie fronty walk zaborczych, by tam krew przelewać i ginąć — a jeśli zwyciężać, to po to, by podbite narody, by masy ludowe tych narodów jarzmić, by ich siły wysysać na rzecz możnych swego narodu. Zaś ci możni nigdy sami się nie trudzą. Oni posiadają tylko olbrzymie kapitały. Stać ich na opłacanie uczonych, stać na wynajem najlepszych inżynierów, wynalazców i konstruktorów narzędzi zbrodni — a posiadając do wyłącznej swej dyspozycji fabryki i narzędzia pracy, stać ich na zniewolenie mas ludowych do wytwarzania takiej produkcji, jaka im potrzebna dla ich celów zbrodniczych.

Imperializm wróg ludzkości

To nieprawda, że w narodach tych są rządy niezależne. W ustrojach kapitalistycznych — rządy muszą, dosłownie, muszą rządzić na rzecz rozwoju kapitalizmu, a tym samym muszą być rządami imperialistycznymi, zaborczymi w stosunku do słabszych narodów — bo takie jest prawo kapitalizmu. Działa ono wprost jakby automatycznie — działa instynktownie — instynktem zwierzęcym kierowane. Musimy bowiem pamiętać o tym, że ci nieliczni władcy kopalń, fabryk, obszarów ziemskich itp., to tacy sami ludzie jak i my wszyscy. Różnica polega tylko na tym, że oni, bądź też ich przodkowie, przyszli na świat z większymi zadatkami chytrości, sprytu i zmysłu spekulacyjnego — słowem, z przewagą instynktu zwierzęcego. Zgodnie z zasadami liberalizmu gospodarczego, nie powstrzymywani w swym zwierzęcym brutaliźmie walki o władanie możliwie największą masą dóbr gospodarczych — podbili we własnych społeczeństwach mniej sprytnych i zaprzęgli ich do pracy dla swego wyłącznie dobra.

Na oczach współczesnych społeczeństw wyrósł z powszechności tego rodzaju zbrodniarz ludzkości, jakim był władca przemysłów wojennych Zacharow, albo niemiecki Krupp, czy też innego rodzaju potentat kapitalizmu—amerykański Ford. Na takich wyrośli, kultywując odziedziczony instynkt walki o prawo do gromadzenia dóbr — i rozrośli się, brutalnie wyzyskując swoich współbraci — rodzimą dla się masę ludową. Zapoczątkowali zarazem rody Fordów, które już nie potrzebują wytężać sprytu i zapobiegliwości w nagromadzaniu nowych dóbr — bo odziedziczają olbrzymie fortuny — i w oparciu o te fortuny dalej działają i spekulują wynajęci przez nich uczeni, inżynierowie, wynalazcy, ekonomiści, a co również jest ważne — działa i system ustroju kapitalistycznego, a więc automatycznie działa instynkt zwierzęcy.

W wiekach starożytnych i średnich — tacy Fordowie zagrabiali obszary ziemskie i ustanawiali swe absolutystyczne rządy. Ustanawiali niewolnictwo dla mas ludowych — a zarazem przywileje dla siebie i swych potomnych. Ustanawiali ciągłość przywilejów rodowych, możnowładczych, feudalnych czy książęcych, rozrastających się na krzywdzie zniewolonych mas ludowych.

A więc twierdzę: gdy w nowoczesnych formach liberalizmu gospodarczego wszelkie bogactwa znalazły się w rękach różnych Zacharowych, Kruppów czy Fordów — gdy wreszcie ich przemysły dostatecznie nasyciły, lub też przesyciły własne rynki zbytu i następować poczyna zastój — wtedy Fordowie planują podbój obcych rynków i znajdujących się tam bogactw naturalnych — planują wojny zdobywcze i do tych wojen podżegają.

W chwili bieżącej najwyraźniejszą ilustracją tego com powiedział — jest t. zw. plan Marshalla niesienia amerykańskiej pomocy krajom europejskim dotkniętym zniszczeniami wojennymi. Plan ten jest nam wszystkim znany i nie trzeba na tym miejscu wchodzić w jego szczegóły. Wystarczy, gdy sobie uprzytomnimy, że kapitaliści amerykańscy, których rzecznikiem jest rząd, a bezpośrednim wykonawcą Marshall — niczego innego nie pragną, jak tylko powstrzymania rozwoju życia gospodarczego krajów europejskich, zwłaszcza przemysłów fabrycznych, by zasypać rynki europejskie swoją produkcją przemysłową. Ale mało tego: za cenę podboju rynków zbytu zmierzają jednocześnie do wojskowo - strategicznych osiągnięć, w postaci uzyskiwania zezwoleń na rozbudowę baz lotniczych. Spoza parawanu tego planu wygląda jednocześnie szatańskie oblicze podżegacza wojennego, usiłującego skłócić narody europejskie, rozpalić w nich do czerwoności nienawiść wzajemną. Bo niechby tylko wojna wybuchła — to jakiż to wspaniały żer dla rekinów kapitalizmu amerykańskiego!

Dzisiejsze oblicze cywilizacji Zachodu

Zadajmy sobie teraz pytanie:

Czy to wszystko w postawie swej życiowej nie idzie w prostej linii od instyktu ludzi pierwotnych — kierujących się wyłącznie instynktem zwierzęcym w ówczesnych metodach walki o byt? Oczywiście w miejsce przyodziewy w skóry zwierzęce — widzimy teraz cylindry, fraki, krochmalone koszule i białe rękawiczki na dłoniach. W miejsce zgrzytu zębów i wściekłego bicia się w rozrośnięte piersi — będące wyrazem bojowego wyzwania ludzi pierwotnych, obłudny uśmiech na ustach, błysk monokla w oku — i cały zapas podstępnych planów w zanadrzu, a poza plecami armata, kulomiot, bomba atomowa, gazy trujące i kominy krematoriów.

Oto oblicze cywilizacji zachodu — oblicze kultury na instynktach zwierzęcych rozrośniętej! Oto plan Marshalla — plan zmierzający do władztwa Anglosasów nad światem — plan wyniszczenia ludów słabszych metodą hitlerowską i przy pomocy rąk niemieckiego hitleryzmu.

To wszystko co dotychczas powiedziałem było by jednak jednostronne, było by to ukazaniem jednej strony medalu, z jednoczesnym zacieraniem strony drugiej — przeciwstawnej. Byłoby to obrazowaniem samych negatywnych tylko stron rozwoju ludzkości, z pominięciem nurtów rozwojowych ducha i rozumu człowieczego, zmierzających ku wyzwoleniu z władztwa zwierzęcego instynktów, zmierzających ku ideałowi poszanowania człowieka przez człowieka, ku nowym ideałom kultury, ku nakreśleniu nowego oblicza dziejów ludzkich na ziemi.

Człowieczeństwo zwycięża

Rzecz jasna, że niepodobieństwem byłoby w krótkim referacie odtworzyć pełnię wysiłków ludzkości, zmierzających ku wyzwoleniu z przewagi władztwa instynktu zwierzęcego. A przeto z konieczności uciekać się muszę do rzutów myślowych, uwidoczniających najważniejsze etapy tych wysiłków, do uprzytomnienia, czy też zwrócenia uwagi naszej na niektóre jakby słupy ogniste, a zarazem drogowskazy, nakreślające dalszy bieg dziejów ludzkich.

Uprzednio musimy jednakże cofnąć się ku myślom, wyrażonym przeze mnie na początku, a mianowicie, że człowiek w świecie przyrody, aczkolwiek podlegał jej surowym prawom walki o byt, rządził się przede wszystkim instynktem zwierzęcym, to jednak różnił się od zwierząt. Różnił się nie tylko doskonalszą budową fizyczną, ale i możliwościami myślowych wyobrażeń różnych sytuacyj, możliwościami

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

doświadczalnictwa, a co najważniejsze, odczuciami i rozumieniem bodajby tylko niektórych praw przyrody. Miał też możliwości dzielenia się swymi wyobrażeniami, czy odczuciami z najbliższymi swymi pobratymcami. Czynił to przy pomocy mimiki i dźwięków głosowych, a z biegiem czasu przy pomocy słów, z których powstawała mowa ludzka, udoskonalająca się z biegiem tysiącleci. Dzięki tym wyższym możliwościom, choć fizycznie zapewne słabszy od niejednego z gatunków zwierząt mięsożernych, był jednak najdoskonalszym tworem przyrody i dzięki temu w stosunku do zwierząt wychodził zwycięsko w walce o byt. Dzięki swej wewnętrznej wyższości nad światem zwierzęcym, rządzącym się ograniczonymi możliwościami instynktu, dawał sobie radę nawet i wtedy, gdy człowiecze tereny łowieckie pustoszały ze zwierzyny życiodajnej. Nauczył się wtedy rozeznawać żywicielskie wartości niektórych gatunków grzybów, jagód i różnorakich roślin trawiastych, a w tym ziaren dziko rosnącego żyta, owsa itp. Dla celów żywicielskich nauczył się sztuki oswajania i hodowania metodą pasterską niektórych gatunków zwierząt i ptactwa.

Drogowskazy ku nowemu, sprawiedliwemu światu

Gdy wreszcie walka o byt nie ograniczała się tylko do walki człowieka ze światem zwierzęcym, ale walczyć zaczął i człowiek z człowiekiem, czy też plemiona z innymi plemionami ludzkimi zaczęły walczyć, wzajemnie się ograbiać, wyniszczać lub niewolić — już wtedy powstało wśród niektórych plemion zagadnienie dalszego biegu życia ludzkiego na ziemi. W wielu wypadkach już na wiele tysięcy lat przed nami ukazywały się słupy ogniste, ukazywały się drogowskazy ku nowemu obliczu świata.

Jednym z potężnych takich drogowskazów była niewątpliwie nauka irańskiego myśliciela, przywódcy, a zarazem i proroka plemion aryjskich — Zoroastra. Na szereg tysiącleci przed Chrystusem — dzisiejsi uczeni określają, że na około przed dwudziestu tysiącleciami — na przestrzeni Iranu od czasu do czasu powtarzały się napady, grabieże i wyniszczanie lub pędzenie w jassyr ludności aryjskiej przez najezdnicze plemiona turecko-tatarskie. Ariowie byli ponętnym celem napadów — żyli bowiem w zasobności. Już dawno wyszli ze stanu pierwotnego. Bytowanie swoje opierali przede wszystkim na pasterstwie zwierzyny oswojonej i na uprawie roślin ziarnistych, posiedli też sztukę pieczenia chleba. Stali więc już na wysokim poziomie swego rozwoju człowieczego — rozwoju rozumu, odróżniającego człowieka od zwierzęcia. I wtedy to ich przywódca, po długich rozmyślaniach, stworzył naukę, spisaną w księdze zwanej Słowem Żywym (Zendawesta), nakreślając nowy obraz poglądu na świat i na sprawy rozwoju ludzkości na ziemi.

Przeciwstawił się kultywowaniu instynktu zwierzęcego, orzekając, że w człowieku prócz instynktu tkwią i inne właściwości. Zwierzęcy instynkt w człowieku nazwał siłami zła, a właśnie te inne właściwości — siłami dobra. Stworzył więc pojęcie walki zła z dobrem. Idea dobra — według nauki Zoroastra — gruntuje się w człowieku poprzez pracę twórczą, wykluczającą pomiędzy ludźmi napady i rozboje. Dzięki temu, że człowiek jest obdarzony rozumem, ma tedy możliwości życia rozumnego, pokojowego. Pokój pomiędzy ludźmi jest bowiem warunkiem rozwoju ludzkości na ziemi. Wzajemne wyniszczanie się prowadzi do zagłady. Wychodząc z takich założeń — propagował w plemionach aryjskich uprawę roślin chlebnych, hodowlę zwierzyny oswojonej i obronę przed napadami, wykluczając możliwości napadów odwetowych.

Nauka ta, ujęta z biegiem czasu w system religijny, spowodowała niewątpliwie duże przeobrażenia w pojmowaniu dalszego pochodu ludzkości w przyszłość. Z pewnością przyczyniła się do wielu osiągnięć cywilizacyjnych. Osiągnięcia te z pewnością dotarły i do terytoriów europejskich poprzez fale wędrówek ludów od wschodu ku zachodowi, zwłaszcza od tarasowatych przestrzeni Iranu. Z tytułu tych przesunięć się nosimy dzisiaj miano narodów indo-europejskich.

„Słowo Żywe" dźwignęło niewątpliwie poziom cywilizacyjny w życiu ludzkości. Z pewnością przytępiło też ostrze brutalizmu zwierzęcego w człowieku. Zwłaszcza, jeśli zważymy, że jedna z fal wędrowców od wschodu, na terytoriach objętych dzisiaj przez narody słowiańskie, bytowała w ustroju spólnot rodowych, ogromadzających po kilka pokoleń. Poza tym spólnot narodowych (ród na rodzie = naród), jeśli chodziło o obronę przed plemionami napastniczymi. Szczątki pierwotnych spólnot przetrwały do czasów nowożytnych na terytoriach Rosji carskiej, Polski, Jugosławii, Bułgarii. Poza tym jest wiele szczątkowych śladów, zwłaszcza w przysłowiach, przypowieściach, obrzędach itp., że plemiona słowiańskie, żyjące w ustroju spólnot, w swej postawie duchowej i życiowej hołdowały ideałom pracy twórczej, ideałom równości i sprawiedliwości.

Nie zapominajmy jednak, że gdzie indziej, zwłaszcza wśród narodów śródziemnomorskich, do szczytu doszły formy ustrojowe, całkowicie powstrzymujące rozwój człowieczeństwa w masach ludowych. Z instynktu ludzi silnych i sprytnych zrodziło się przeświadczenie, że człowiek nie jest człowiekowi równy. Na tej linii powstały kasty ludzi, przypisujących sobie prawo do boskości, a z drugiej strony — olbrzymie masy niewolników, traktowanych przez władczych uprzywilejowańców, jako bezduszny inwentarz. Z historii dziejów powszechnych wiemy, jak okrutne były formy niewolnictwa mas ludowych, w jak straszliwy sposób zabijano w masach ludowych poczucie człowieczeństwa.

I właśnie w tym momencie rodzi się i elektryzuje ludzkość nowy słup ognisty, nowy drogowskaz, a więc nauka Chrystusowa.

Chrystus z całą mocą przeciwstawił się ówczesnym władcom i kapłanom, zaprzeczającym zniewolonym masom ludowym miana człowieczeństwa. Stanął na gruncie wspólnego źródła pochodzenia, a więc na gruncie boskości człowieczej każdego człowieka; na gruncie równości wszystkich ludzi na ziemi. Nauką swoją spowodował olbrzymi wstrząs i pchnął rozwój ludzkości na nowe tory. Chrystus przywrócił zniewolonym masom ludowym poczucie człowieczości — i tym samym jakby uzbroił masy ludowe do walki o nowe formy bytowania — o formy oparte na zasadach człowieczej wolności, równości i sprawiedliwości.

Chrystus przywracał masom ludowym wewnętrzne samopoczucie się w człowieczości — przywracał godność człowieczą, ale nie tworzył ścisłych wyobrażeń, w jakich formach ustrojowych masy ludowe mogą tę godność kultywować, by wyzwolić się z instynktów zwierzęcych i oprzeć swoje bytowanie na pracy twórczej, by tym samym ustanowić pokojowe współżycie człowieka z człowiekiem — narodów z narodami.

Mimo to, w konsekwencji nauki Chrystusowej, pierwsi chrześcijanie kształtowali nowe formy — oparte na zasadach równości i sprawiedliwości, na zasadach współdziałania i współgospodarzenia w gminach chrześcijańskich.

Zwycięstwem nauki Chrystusowej nie jest jednak osiągnięcie nowych form ustrojowych w narodach. Albowiem nawet gminy pierwszych chrześcijan zostały z powierzchni życia zmiecione. Zwycięstwem nauki Chrystusowej jest natomiast — jak to już wspomniałem — odrodzenie w masach ludowych poczucia godności człowieczej — a tym samym uaktywnienie mas ludowych do działań, zmierzających ku nowym formom, zapewniającym sprawiedliwość społeczną.

Ideały Chrystusowe nie mogły się wcielić bezpośrednio — bo, ażeby wcielić się mogły, masy ludowe musiały dokonać przede wszystkim głębokich przeobrażeń we własnym jestestwie. Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że warstwy uprzywilejowane ani na moment nie rezygnowały ze swych pozycji władczych. Instynkt zwierzęcej chytrości podyktował im podstępne działania. By powstrzymać i opanować nurt nauki Chrystusowej elektryzującej masy ludowe — nie cofnęły się nawet przed obłudnym przesłanianiem się sztandarem Chrystusowym — narzucając się na przewodników mas ludowych. W niewiele stuleci po Chrystusie — miecz duchowy rzymskich papieży zawarł przyjaźń z mieczem świeckim książąt, królów i cesarzy, znaczących się krzyżem Chrystusowym, niemniej jednak uprawiających niewolnictwo mas ludowych.

Ale masy ludowe nie zrezygnowały już z poczucia człowieczości i z pędu ku wyzwolinom.

I właśnie na drodze tego pędu — pojawiają się zrywy i walki mas ludowych o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną. Aczkolwiek krwawo tłumione — jednak coraz to powtarzające się — bo masy ludowe zyskały wiarę w swą człowieczość i w swoje prawo do życia i z biegiem czasu udziela się ta wiara myślicielom, filozofom, uczonym i teoretykom — krępowanym okowami średniowiecza w swym rozwoju. Udziela się także mieszczaństwu, aż wreszcie mamy potężny wstrząs jaki spowodowała Rewolucja Francuska, będąca źródłem potężnej fali ruchów wolnościowych — a zarazem źródłem demokracji liberalnej.

Zawsze, na każdym miejscu i wszelkimi dostępnymi środkami masy ludowe muszą zwalczać kapitalizm

Na temat demokracji liberalnej bardzo dużo było już pisane i mówione, nie ma więc potrzeby w tej chwili ponawiania tego tematu. Ale należy i trzeba na tym miejscu uświadomić sobie pewne doniosłe zjawisko w społecznym życiu narodów, zaś na drodze dążności mas ludowych ku sprawiedliwości społecznej, bardzo a bardzo brzemienne w swych skutkach. Otóż rezultatem Rewolucji Francuskiej był nie tylko liberalizm i narodziny ustrojów kapitalistycznych — ale była i praca myślowa poddająca gruntownej analizie i krytyce osiągnięcia Rewolucji — wytyczająca zarazem drogi dalszego rozwoju walki mas ludowych o sprawiedliwość, o wolność i demokrację.

Mam na myśli prace naukowo-teoretyczne Karola Marksa.

Marks, jak nikt inny, najtrafniej określał cele ku jakim z nieubłaganą konsekwencją zmierzał będzie w swym rozwoju, ząbkujący wtedy, liberalizm gospodarczy. Dowodził, a rychło samo życie twierdzenie jego uzasadniło, że liberalizm gospodarczy pójdzie po drodze koncentracji kapitału w rękach nielicznych jednostek, narzuci się narodom i państwom jako czynnik decydujący, a co najważniejsze, podporządkuje sobie masy ludowe, uprawiając wyzysk pracy najemnej. Liberalizm gospodarczy stanie się tedy nową formą niewolenia mas ludowych. W tym przewidywaniu takiego biegu spraw, Marks w nauce swej wskazywał, że nie można wyczekiwać czasów pełnego podźwignięcia się mas ludowych do poziomu świadomości społecznej — albowiem stan niewolnictwa, niewolnicza nędza mas, nie jest czynnikiem rozwoju, lecz zacofania i uwstecznienia. Wskazywał więc, że masy ludowe zawsze, na każdym miejscu i wszelkimi dostępnymi środkami walczyć muszą z kapitalizmem, by w rezultacie kapitalizm obalić, a na jego miejsce wprowadzić ustrój taki, w ramach którego nie do pomyślenia byłoby odradzanie się kapitalizmu, w ramach którego winna istnieć wspólnota wszelkich dóbr gospodarczych, cywilizacyjnych i kulturalnych.

A więc marksizm na linii rozwoju ludzkości wyrósł do miary nowego drogowskazu. Poprzez głoszoną walkę klas — wskazywał możliwość osiągnięcia bezklasowych społeczeństw, rozwój swój gruntujących na powszechnym władaniu dobrami gospodarczymi i kulturalnymi — i na powszechnej pracy dla dobra powszechnego, bez możliwości koncentrowania jakichkolwiek dóbr gospodarczych w prywatnym władaniu. Ta droga prowadziła do ujarzmienia instynktów zwierzęcych w człowieku, prowadziła zarazem do pokojowego współżycia narodów z narodami.

Drogowskaz mas proletariackich całego świata

Jeśli chodzi o nas, o ruch ludowy, nigdy nie mówiliśmy i nie mówimy, że jesteśmy marksistami. Po prostu dlatego — że marksistami nie jesteśmy — a nawet zawsze mieliśmy niechętny stosunek do marksizmu. Nigdy nie mogliśmy zdobyć się na rzeczowe i objektywne poznanie treści nauki i teoryj Marksa. Ale mało tego. W nas nawarstwiło się mnóstwo różnorodnych treści z zaciekłej propagandy antymarksistowskiej — i to nas kształtowało po prostu na zdecydowanych przeciwników marksizmu. Niemniej jednak marksizm był i jest ognistym drogowskazem dla mas proletariackich całego świata, a więc powoduje ruch mas proletariackich w skali międzynarodowej.

Nie mam ani nawet najsłabszych intencyj przekonywania kogokolwiek na rzecz marksizmu. Choćby tylko dlatego, że sam nie byłem i nie jestem marksistą. Uważam jednak, że powinno nas stać na ocenę roli marksizmu w masach robotniczych, na ocenę osiągnięć na drogach ruchów robotniczych kierujących się zasadami marksizmu.

Nam, nie należącym do obozu marksistowskiego, trudno tutaj mówić o szczegółowych treściach nauki marksistowskiej. Zebraliśmy się bowiem nie w celach zapoznawania się z teoriami, lecz w celu załatwienia bieżących spraw politycznych i ustrojowo-gospodarczych. W takiej więc sytuacji możemy i powinniśmy mówić nie o marksiźmie w teorii, lecz o marksiźmie praktykowanym w życiu.

Otóż, czy by się to komuśkolwiek podobało czy nie podobało, to niezaprzeczonym faktem jest, że najpierw bieg działań Wielkiej Rewolucji Październikowej, a zarazem i budownictwo nowego ustroju w Związku Radzieckim, wszystko to przebiegało i do dziś dnia przebiega po linii zasadniczych drogowskazów marksizmu, uzupełnianego i rozwijanego przez Lenina, a z żelazną konsekwencją wcielanego w życie przez Generalissimusa Stalina.

Głównym założeniem najpierw działań rewolucyjnych, a następnie budownictwa ustrojowo-społecznego, było i jest ludowładztwo, wykluczające możliwości odradzania się kapitalizmu w rękach jednostek prywatnych.

Taka jest prawda.

W kraju zwyciężskiego socjalizmu

A teraz zastanówmy się jaki jest stosunek tej prawdy do ideałów twórczej pracy, do ideałów wolności i równości, do ideałów sprawiedliwości społecznej — i do pokojowego współżycia narodów z narodami, a więc jaki jest stosunek tej prawdy do zwierzęcych instynktów w człowieku i do osiągnięć cywilizacyjnych ujarzmionych przez zezwierzęconego człowieka.

By zbytnio nie przedłużać się będę po prostu punktował:

W Związku Radzieckim, w ustroju opartym na zasadach marksizmu-leninizmu, tylko starcy, chorzy, kalecy, inwalidzi lub umysłowo upośledzeni — nie pracując, korzystają z dobrodziejstw opieki państwa ludowego. Zaś wszyscy, dosłownie wszyscy pracują wedle swoich sił, zamiłowań, zdolności i umiejętności. Przy czym wszyscy pracujący i ich dzieci, mają nie tylko prawo, ale i obowiązek zdobywania oświaty, nauki lub zawodowego przygotowania się do wykonywania funkcji społecznych. Mają też prawo do korzystania z osiągnięć kultury i sztuki — mają prawo do corocznych wypoczynków zdrowotnych. Obywatel Zw. Radzieckiego nie może i po prostu nie ma możliwości wyzyskiwania innych obywateli, nie może więc bogacić się i koncentrować w swych rękach kapitałów — by w następstwie, przy pomocy tych kapitałów, wywierać wpływ na państwo. W tych warunkach nie może być mowy o wyzysku człowieka przez człowieka i o krzywdzie społecznej. Wszyscy więc żyją w wolności i równości — a jeśli z tytułu dziedzictwa przeszłości odezwie się w kimś instynkt egoizmu i przeciwstawi się w jakiśkolwiek czynny sposób ustrojowi, w którym żyje — zostaje odosobniony od społeczności, na szkodę której działał.

Braterstwo narodów radzieckich

Nie raz mówiono nam i sami też to powtarzaliśmy, że Związek Radziecki mimo wszystko nie szanuje wolności narodów. W granicach Związku Radzieckiego znajdują się bowiem wszystkie te narody — które ongiś zostały przez carów podbite i włączone do imperium carskiego. Ale co jest ważne — nie bierze się pod uwagę tego, że każda z republik Radzieckich ma olbrzymi zakres samodzielności w działaniach na rzecz rozwoju własnej kultury narodowej, a niektóre z republik, których rozwój narodowy i państwowy osiągnął właściwy poziom — biorą udział w życiu międzynarodowym. W żadnym wypadku nie można dochodzić do wniosku, że któraś z republik jest traktowana jako naród podbity i skazany na wyzysk. Każda z republik — nawet zapóźnionych w swym rozwoju narodowym — jest składową częścią państwa Związkowego i ma swe odpowiedniki we władzach centralnych i nie dąży do seperatyzmu.

ZSRR w walce o wolność, pokój i sprawiedliwość

A teraz rzecz najważniejsza, bo ogólnoludzka.

Mówiłem już o hitleryzmie i o tym, z czym szedł i co czynił z narodami, które na drodze swego pochodu napotkał.

(Dokończenie na str. 5-ej)

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Właśnie, to zjednoczenie narodów radzieckich stawiło temu pochodowi skuteczny opór i w rezultacie zadało klęskę potędze niemieckiej. Przeciwko barbarzyństwu i zezwierzęceniu — Związek Radziecki podniósł sztandar wolności ujarzmionych narodów. I nie po to ujarzmione narody z niewoli hitleryzmu wyzwalał by samemu je niewolić — ale po to by żyły w wolności, niepodległości i na zasadach sprawiedliwości społecznej, bez możliwości odradzania się kapitalizmu.

Z pewnością każdy z nas — baczniej obserwujący ruchy na arenie międzynarodowej — widzi dostatecznie jasno, że z największych potęg świata, jeden Związek Radziecki dźwiga wysoko sztandar pokoju na świecie. A więc dla narodów małych i tym samym słabych — łatwych do pokonania przez rekinów imperializmu — jedyny Związek Radziecki jest nadzieją i ostoją pokojowego bytowania na ziemi.

To, że Związek Radziecki ze swoim ustrojem i ze swą zwartością radzieckich narodów jest takim jakim jest — jest to niewątpliwym osiągnięciem marksizmu, który był drogowskazem w dążnościach mas ludowych narodów radzieckich.

Oczywiście, nie można twierdzić, że Związek Radziecki osiągnął już ideał swego rozwoju. Do ideału nie dochodzi się z dziś na jutro. Aby zbliżyć się do ideału społecznego — trzeba, żeby całe społeczeństwa przebudowały się w swej psychice. Dzisiejszy stan psychiki społeczeństw kształtował się w ciągu długich stuleci. Rzecz jasna, że ustrój radziecki umożliwia i przyspiesza wewnętrzną, psychiczną przebudowę swoich narodów, ale trzydziestolecie — to jeszcze za mało czasu. Mimo to Związek Radziecki ma olbrzymie osiągnięcia w przebudowie psychiki swoich społeczeństw.

A więc: marksizm należy oceniać bez uprzedzeń powziętych z góry — natomiast oceniać rzeczowo, objektywnie i sprawiedliwie, tym bardziej, że marksizm wyszedł już ze świata myślicielstwa i teoryj — wcielił się w życie w Związku Radzieckim, zaś wielomilionowym rzeszom robotniczym całego świata służy jako drogowskaz ku wyzwoleniu z niewoli kapitalizmu, z niewoli zwierzęcych instynktów — ku ideałom sprawiedliwości społecznej i możliwościom rozwoju najlepszych pierwiastków rozumu i ducha człowieczego.

Nasze ideały były i są pokrewne

Powtarzam: choć nie jesteśmy marksistami — marksizm powinniśmy rozumieć, a jeśli zrozumiemy, to przekonamy się, że ideały ruchu ludowego były i są pokrewne ideałom marksizmu. Bo pomyślmy tylko: czy w ciągu z górą pięćdziesięciolecia ruch ludowy nie walczył o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną?

Oczywiście, brakło nam wyobrażeń o ustroju, który by mógł gwarantować rozwój tych ideałów. Brakło nam busoli — i dlatego ruch ludowy błąkał się — nie mniej jednak z istniejącą krzywdą walczył.

Błąkał się — zbaczając ze swymi wyobrażeniami celów niekiedy na lewo, niekiedy na prawo — niekiedy rozczepiając się — to znowuż jednocząc, by walczyć. Nie możemy jednak zapominać, że i ruchy robotnicze, choć trzymały w swych rękach busolę w postaci nauki Marksa — choć ruchami marksistowskimi się zwały — jakże często niektóre z odłamów błądziły i ku prawicy się zbliżały. Po prostu ulegały w wielu wypadkach zręcznym pociągnięciom zamaskowanych wrogów. A o ileż łatwiej było spychać ruch ludowy ku prawicy — jeśli weźmiemy pod uwagę, że żyliśmy w odosobnieniu od świata robotniczego, żyliśmy sam na sam pod czujnym okiem dziedziców i plebanów. Mimo to byliśmy i jesteśmy ruchem ludowym walczącym o rozbudowę i utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wespół z klasą robotniczą pod chłopskimi sztandarami zwalczymy kapitalizm

Z tego też wypływa nasz sojusz chłopsko-robotniczy. Nie jesteśmy marksistami — ale pospólnie z marksistami jesteśmy ludźmi pracy i pospołu z nimi dążymy pod swymi chłopskimi sztandarami do pełni ludowładztwa i sprawiedliwości; pospólnie z nimi walczymy o nowe oblicze Polski — i wespół z nimi bierzemy udział w walce o nowe oblicze świata, o wyzwolenie świata spod przygniotu zezwierzęconego kapitalizmu, barbarzyńskich wojen i faszyzmu.

Ruch ludowy w dzisiejszym swoim stanie świadom jest tej prawdy, że sensem walki jest z jednej strony dążenie do zapewnienia wszystkim ludziom na świecie pełni praw do wolności, do kultury, do dobrobytu; z drugiej zaś strony — istnieje dążenie przeciwstawne, a więc dążenie do zachowania przywilejów umożliwiających nielicznym bogactwo i dobrobyt, kosztem nędzy olbrzymiej większości wyzyskiwanych.

Podstawą dążenia do wolności, do kultury i dobrobytu wszystkich ludzi, bez względu na kolor skóry i narodowości — są ideały człowieczeństwa, ideały równości praw wszystkich ludzi do pełni życia. Zaś podstawą dążności do zachowania przywilejów wyzysku i nędzy mas ludowych, jest przywilej posiadania, jest bogactwo jednostek i klas posiadających, a więc kapitalizm, z którego wynika sprawowanie władzy w państwach kapitalistycznych przez warstwy posiadające i zużytkowywanie tej władzy i całej potęgi tych państw dla utrwalania systemu opartego na upośledzaniu klas pracujących, a nawet całych narodów.

Kapitalizm sprawujący władzę państwową w wielkich państwach rośnie i potężnieje przede wszystkim kosztem własnych mas ludowych, a zarazem kosztem słabszych krajów kapitalistycznych, wreszcie kosztem narodów podbitych. Kapitalizm, który dla tych celów zagarnia i zużytkowuje władzę państwową — przeradza się w imperializm, którego celem jest panowanie nie tylko nad masami pracującymi, nie tylko nad narodami kolonialnymi — ale również nad wszystkimi innymi narodami—nad całym światem, nad wszystkimi zasobami surowców i dóbr wytwarzania, a nade wszystko nad tym co jest najcenniejszego na ziemi — nad masami ludowymi.

Obie wojny światowe były epizodami walki między skłóconymi imperializmami. Pierwsza o nowy podział świata, a druga o panowanie nad całym światem.

W wyniku pierwszej wojny — imperializm kapitalistyczny runął na wielkim obszarze dawnego państwa carów, a więc na jednej szóstej powierzchni globu ziemskiego powstało państwo ludowładcze, wykluczające możliwości odradzania się kapitalizmu.

W wyniku zaś drugiej wojny światowej, w której chodzi o zapanowanie nad światem najbardziej wybujałego w swej zwierzęcości instynktu hitlerowskiego — właśnie to państwo ludowładcze obroniło szereg narodów europejskich nie tylko od niewoli, ale i od zagłady w komorach gazowych i krematoriach.

Świadomi jesteśmy tego wszystkiego i dlatego też opowiedzieliśmy się na rzecz naszego sojuszu z ruchem marksistowskim, z ruchami robotniczymi. Nie straszy już nas dzisiaj sam dźwięk marksizmu, choć nie jesteśmy marksistami. Przejrzeliśmy bowiem, że marksizm w niczym nie jest sprzeczny z zasadami chrześcijanizmu.

Chrystus głosząc pokój i królestwo boże na ziemi — usiłował przede wszystkim rozbudzić poczucie człowieczości w zniewolonych masach ludowych. A mimo to, iż nie stwarzał obrazu przyszłych ustrojów społeczeństw — pierwsi chrześcijanie w konsekwencji nauki Chrystusowej, ustrój swoich gmin oparli na zasadach społecznego władania rezultatami społecznych wysiłków. W wiekach ostatnich ruch ludowy i ruchy robotnicze zrobiły krok naprzód. Poprowadziły rozbudzonego w swej człowieczości niewolnika do walki z tyranią — do walki o nowy ustrój zapewniający masom ludowym pełnię wszechstronnego rozwoju.

Od demokracji ludowej ku pełni ludowładztwa i sprawiedliwości społecznej

A teraz, na zakończenie moich rozważań o charakterze ideologicznym, należy jeszcze zaakcentować, że ustrój demokracji ludowej nie może być ustrojem umożliwiającym rozrost instynktów samolubstwa, spryciarstwa, zmysłu spekulacji i pędu do wyzysku człowieka przez człowieka. Ustrój demokracji ludowej, aczkolwiek prywatne władanie drobnymi warsztatami pracy nie zostało w nim wykluczone, niemniej jednak jest i musi być formą przejściową ku pełnemu ludowładztwu i ku pełni ideału sprawiedliwości społecznej.

Jeśli ktoś wyraża niezadowolenie i twierdzi, że taki stan rzeczy w niczym nie polepsza doli mas ludowych — ten niechaj obróci się i spojrzy wstecz poza siebie — ku rzeczywistości życiowej z całego szeregu lat następujących po pierwszej wojnie światowej. Polska nie była wtedy tak wyniszczona i zrujnowana, jak to miało miejsce po ostatniej wojnie. A mimo to jakaż okrutna nędza wtedy zapanowała na skutek liberalizmu gospodarczego. Odsetek spryciarzy i najrozmaitszych spekulantów z dnia na dzień obrastał w olbrzymie bogactwa — a masy pracujące żyły w nędzy i niepewności dnia jutrzejszego. Pieniądz, będący miernikiem pracy, spadał z dnia na dzień z nieobliczalną szybkością. Tygodniówka robotnicza, za którą w ubiegłym tygodniu można było kupić dla rodziny bochenek chleba, po tygodniu nie starczała ani na jeden kęs tego samego chleba. Cóż tedy można mówić o oświacie, o kulturze, o budownictwie, o rozwoju mas ludowych — jeśli te masy były wyłącznym żerowiskiem dla kapitalistycznych spekulantów, koncentrujących w swym ręku bogactwa społeczne.

Dzięki ustrojowi demokracji ludowej o ileż lepszą mamy rzeczywistość. Po okrutnych zniszczeniach trwa ożywiona odbudowa. Na gruzach i popiołach odradzają się fabryki, domy mieszkalne, szpitale i szkoły. W szybkim tempie doszło do sprawności kolejnictwo — odbudowują się drogi. W szkołach i na wyższych uczelniach mamy przewagę synów i córek chłopskich i robotniczych. Pieniądz, jako miernik pracy, mamy ustabilizowany. A choć żyjemy na skromnej jeszcze stopie życiowej — nie doznajemy jednak takiego głodu i nędzy, jaka panowała po pierwszej wojnie. Bytowanie nasze jest znośne — i z roku na rok następuje poprawa. Wszystko to zawdzięczać możemy jedynie tylko przeprowadzonym reformom ustrojowym.

Pewno, że do ideału jeszcze daleko. Musimy jednak pamiętać, że ideały nie wcielają się w życie z dziś na jutro. Z dziś na jutro rodzić się może jedynie tylko bezmyślny i bezkrytyczny zgiełk, panika i złośliwe mącenie wody rękoma różnorodnych chytrków i spryciarzy — bo w mętnej wodzie łatwiej łowić ryby.

Prawda o drogach przebudowy ustroju rolnego

I oto w tej chwili dźwięczy nam jeszcze w uszach paniczny zgiełk, wywołany po przez łowców ryb w mętnej wodzie, na czoło którego wybija się krzyk strachu przed kolektywizacją.

A jakaż jest prawda?

Nasze państwo ludowe wszak przecież wyraźnie stawia sprawę, a mianowicie: kto twórczo pracuje na własnym — kto pracuje bez wyzyskiwania innych — ten jest człowiekiem o pełnych wartościach obywatelskich w państwie ludowym. Jeśli takim ludziom na drobnych skrawkach ziemi jest ciężko — niechaj wytężą inicjatywę i szukają nowych form gospodarowania, form ułatwiających im prowadzenie gospodarstwa według zasad postępu, z zastosowaniem nowoczesnych sposobów uprawy ziemi, hodowli, przetwórstwa itp. Przy czym nasze państwo ludowe nie stwarza żadnych sztywnych form — pozostawia to inicjatywie samych zainteresowanych. Zastrzega się tylko z jednej strony przed tworzeniem spółek rolnych o typie kapitalistycznym — a z drugiej strony przed spółdzielniami o typie koszarowym, o typie przejaskrawionego uspołecznienia. Dodajmy do tego, że nasze państwo ludowe — aczkolwiek widzi wyższość gospodarki uspołecznionej nad indywidualnym gospodarowaniem na karłowaciznach — nie tylko nie ma zamiaru stosować przymusu na rzecz uspołeczniania, ale przeciwnie — ograniczać będzie nawet dobrowolne zabiegi o uspołecznienie, jeśliby one w najbliższym roku miały przekroczyć 1% drobnych gospodarstw, bo państwo nie widzi możliwości przyjścia ze współdziałaniem większej ilości zabiegów o uspołecznienie.

A więc z powyższego widzimy, że ciężar zagadnienia przebudowy ustroju rolnego, głównie na inicjatywie samych chłopów polega. Bez chłopów i wbrew chłopom — nikt ustroju rolnego nie będzie przebudowywał. Państwo może tylko współdziałać — i to w ograniczonym zakresie—ale nie ma ono zamiaru, przeprowadzać nagłej przebudowy. Natomiast państwo stoi i stać będzie na straży, by kosztem najbiedniejszych warstw ludowych, nie rozrastał się wyzysk, krzywda społeczna — by na tej drodze nie odradzał się kapitalizm.

Dzisiaj właśnie i my tutaj zgromadzeni mamy nad tymi sprawami zastanowić się po wysłuchaniu oddzielnego referatu, poświęconego temu zagadnieniu.

Konferencje Wojewódzkie PSL

W Krakowie, Poznaniu i Rzeszowie

dnia 17 października br.

w Warszawie

dnia 22 października br.

w Bydgoszczy, Gdańsku i Kielcach

dnia 24 października br.

odbędą się wojewódzkie konferencje gminnych i powiatowych działaczy P. S. L. z udziałem przedstawicieli N. K. W. i Sekretariatu Naczelnego.

Walne Zjazdy Powiatowe

odbędą się:

dnia 17 października br.

w Lęborku, Wejherowie, Kościerzynie woj. Gdańsk i Myślenicach woj. Kraków.

dnia 24 października br.

w Tczewie woj. Gdańsk, w Tarnowie, woj. Kraków i Gdańsku XII (w Gdyni)

dnia 31 października br.

w Wadowicach, woj. Kraków

Powiatowe Konferencje

odbędą się:

dnia 31 października br.

w Kwidzyniu, Kartuzach, Sztumie, Elblągu i Malborku woj. Gdańsk.

PRZEMOWIENIE Dr. WŁADYSŁAWA KIERNIKA

wygłoszone na Radzie Naczelnej PSL w dniu 3.X 1948 r.

Szanowna Rado! Wielce Szanowni Goście!

Otwierając dzisiejsze, szóste z rzędu od Kongresu posiedzenie Rady Naczelnej i witając serdecznie wszystkich przybyłych uważam sobie za szczególnie miły obowiązek powitać w imieniu Rady Naczelnej przedstawicieli naszego bratniego Stronnictwa Ludowego w osobach wicepremiera i sekretarza generalnego Stronnictwa Ludowego Korzyckiego, ministra Podedwornego i Ich Kolegów.

Witamy Was całym sercem, uważając Waszą między nami obecność za symbol jedności chłopskiej, zjednoczenia ruchu ludowego, co więcej za zapowiedź bodaj już rychłego połączenia obu naszych stronnictw.

Odpadły już wszystkie przeszkody, jakie nas dzieliły, jedna łączy nas idea, jedno umiłowanie polskiej wsi, jeden program, jedna chęć oddania wszystkich swych sił dla budowy nowej Polski Ludowej w ścisłym sojuszu chłopów i robotników i całego świata pracy. Witam Was okrzykiem:

Stronnictwo Ludowe niech żyje! Niech żyje zjednoczenie ruchu ludowego!

Szanowna Rado Naczelna! Szanowni Goście.

Blisko trzy lata upływa od chwili wyboru Rady Naczelnej przez Kongres naszego stronnictwa. Trzy lata niezwykłej wagi w w historii stronnictwa, ruchu ludowego i w historii państwowości polskiej. Trzy lata — zdawałoby się okres niedługi — a jednak jakże długą, żmudną i wielką przebyliśmy drogę, ileż nadziei, zawodów i rozczarowań doznaliśmy, ileż ofiar ponieśliśmy, ileż walk i zmagań przeszliśmy, ale ile też doświadczeń zdobyliśmy zanim weszliśmy wszyscy ostatecznie na ubitą, twardą ale prostą drogę nowej rzeczywistości polskiej, na drogę solidarnej i niezachwianej współpracy z całym światem pracującej Polski nad odbudową naszej demokratycznej Polski Ludowej. Byłoby może bezpłodną rzeczą rozpamiętywać dziś nad przyczynami i winowajcami tego tragicznego okresu w życiu naszego stronnictwa, a zatem i ruchu ludowego i należałoby może pozostawić te sprawy historykom tego okresu, którzy na podstawie dokumentów badać będą i oceniać przyczyny i skutki. Niemniej jednak i dla polityków konieczną jest rzeczą uświadomić sobie rozwój wypadków, który doprowadził nad brzeg przepaści masowy, bo milionowy rzec można ruch chłopski, ruch, szczycący się wielkimi i długoletnimi tradycjami walki o wyzwolenie wsi polskiej z pęt niewoli politycznej, społecznej i gospodarczej, walki o wolność człowieka i niepodległość Polski, o demokrację i nową Polskę Ludową.

Nie możemy wszystkiego zostawiać historii.

Uświadomienie sobie przyczyn tego stanu rzeczy jest konieczne by wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski. Uświadomienie to jest dzisiaj wśród nas powszechne to też zbytecznym byłoby wchodzić w szczegóły ogólnie znane, a wystarczy przypomnieć, że główna odpowiedzialność obciąża przede wszystkim człowieka, który nadużył zaufania, jakim darzyła go przez długi czas większość stronnictwa i prowadził je od klęski do klęski. Niewątpliwie podłożem i ułatwieniem zbyt długiego i w skutkach tak tragicznego odgrywania przez Mikołajczyka roli opatrznościowego wodza ludu — był brak zrozumienia wśród mas chłopskich wielkich przemian o znaczeniu historycznym, jakie w nowej budowie świata powojennego stanęły przed nami, a którym nie wszyscy w tempie tak nagłym nadążyć mogli.

Trzeba było aż haniebnej ucieczki Mikołajczyka, ażeby fałsz legendy mikołajczykowskiej w całej nagości odsłonił się przed oczyma tych, którzy tę prawdę uznać chcieli. Nie dojrzeli jej do dziś dnia chyba ci, którzy dalej chcą żyć w świecie złudzeń lub pozostawając pod wpływem niepoprawnych wstecz ników stają w poprzek kroczącemu naprzód w szybkim marszu nowemu światu, a co gorsza w poprzek oczywistemu interesowi narodu i Polski.

Największą tragedią ten katastrofalny rozwój wypadków w stronnictwie był dla tych, którzy już w czasie hitlerowskiej okupacji zdali sobie sprawę z nowej sytuacji i nowych zadań i konieczności dziejowych, przed jakimi stanęła Polska a z nią ruch ludowy. Dla nas, którzyśmy wespół z Tym czasowym Rządem lubelskim tworzyli w Moskwie 1945 r Rząd Jedności Narodowej, dla nas którzyśmy robili wszystko, aby stronnictwo wprowadzić bez wielkich wstrząsów na nową drogę życia Polski, drogę, która streszcza się w zbyt wielkim może skrócie w słowach: ścisły sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, narodami słowiańskimi i miłującymi pokój, oraz wielka przebudowa polityczna, społeczna i gospodarcza Polski — jako nowej demokratycznej Polski Ludowej. — Obrazem może nie zawsze dokładnym tych naszych wewnętrznych zmagań, a tym mniej widocznym dla szerokich mas społeczeństwa były kolejne obrady Rady Naczelnej, zwłaszcza w październiku 1946 przed i w lutym 1947 po wyborach do Sejmu. Nie będę tu przypominał szczegółów tych burzliwych obrad, ale może wymownym wyrazem ich będzie wyjątek z listu nadesłanego na moje ręce przez jednego z członków Rady Naczelnej i posła do Krajowej Rady Narodowej w październiku 1946 r. Oto ten fragment listu:

„Po głębokiej analizie przebiegu obrad ostatniej Rady Naczelnej, a zwłaszcza wywodów Pańskich, jako przewodniczącego Rady Naczelnej i Pana Ministra Wycecha doszedłem do przekonania, że polityka PSL znajduje się na błędnej drodze, która może przysporzyć wiele tragicznych ofiar chłopom i narodowi i dlatego zdecydowałem się wystąpić z PSL... Słowa Pańskie, najstarszego ludowca i najbliższego współpracownika— największego Chłopa Wincentego Witosa o polityce, która prowadzi wprost do katastrofy wstrząsnęły mną do błębi".

Zapewne ów poseł jako jednostka mógł sobie może pozwolić na taki krok, by ulżyć swojemu sumieniu, ale nie mogliśmy zrobić tak samo my wszyscy podobnie myślący, ale czujący odpowiedzialność za całe stronnictwo za jego przyszłość i los chłopów w Polsce. Nie ustąpienie z pola walki ze złem, ale przeciwstawienie się mu i wyprowadzenie stronnictwa za ślepej ulicy na właściwą drogę było obowiązkiem i zadaniem tych, którzy mieli to poczucie odpowiedzialności. To też na owej pamiętnej Radzie Naczelnej 6 października 1946 roku ostrzegając przed katastrofą, do której doprowadzić musiała stronnictwo nieobliczalna polityka walki z obozem demokratycznym i nawołując do porozumienia i pójścia do wyborów w bloku demokratycznym — oświadczyłem zarazem, że będę ostatnim szczurem, który ucieknie z tonącego okrętu. Tak też się stało mimo, że solidaryzowałem się z kolegami wykluczonymi z PSL przez posłuszny Mikołajczykowi ówczesny N. K. W.

Ostatnia Rada Naczelna odbyta w dniu 16 listopada 1947 r. zamknęła ostatecznie okres bezpłodnej negacji i awanturniczej polityki PSL, a rezolucje wówczas uchwalone na podstawie referatu Kolegi prezesa Niecki określiły nową linię ideologiczną i polityczną odrodzonego PSL.

Na posiedzeniu tej Rady nie byłem obecny — odbyła się bowiem przed mym powrotem z podróży mej do Ameryki. Winienem w tej sprawie Szanownej Radzie kilka wyjaśnień. Pismo, w którym koledzy z Lewicy PSL zwrócili się do mnie o zwołanie Rady Naczelnej doszło do moich rąk za pośrednictwem ambasady polskiej w Nowym Jorku dopiero z końcem października. Bezwłocznie wyraziłem telegraficznie swą zgodę i wyznaczyłem posiedzenie na 30 listopada tj. na termin, w którym mogłem powrócić najbliższym rejsem Batorego. Gdy otrzymałem nowe pismo wskazujące na potrzebę wcześniejszego zwołania Rady na 9 listopada, depeszowałem z wyrażeniem zgody, a równocześnie wysłałem list na ręce Kolegi Madejczyka. List ten był odczytany na Radzie Naczelnej i był wyrazem mej całkowitej solidarności w potępieniu dotychczasowej linii politycznej PSL i wejście na drogę pozytywnej, twórczej współpracy z całym obozem ludowym i robotniczym. Ująłem to stanowisko swoje także w depeszy do Rady Naczelnej, którą pozwolę sobie tutaj dosłownie przytoczyć:

„Życzę Radzie Naczelnej zgodnych obrad pod hasłem zjednoczenia chłopów i wszystkich stronnictw ludowych oraz współpracy ze stronnictwami robotniczymi. Zarazem proszę wszystkich kolegów o poparcie wybranego na tych zasadach kierownictwa w imię dobra Polski i ludu".

W ten sposób jasno i zdecydowanie określiłem swój stosunek do nowej linii politycznej PSL, co też stwierdziły nowe władze stronnictwa w komunikatach, umieszczonych w „Gazecie Ludowej" na podstawie powyższych dokumentów oraz wywiadu, jaki dałem PAP w Nowym Jorku w przeddzień swego wyjazdu z Ameryki.

Ostatecznie posiedzenie Rady Naczelnej odbyło się w dniu 16 listopada — a ja wróciłem 23 listopada i natychmiast stanąłem do pracy w stronnictwie i do współpracy z nowym NKW.

Jeśli wspomniałem o tym obszerniej, to dlatego, że jeszcze tu i ówdzie nieświadomość tych faktów lub może zła wola zdawały się podawać w wątpliwość stosunek mój do Mikołajczyka, względnie do jego polityki. Niedawno jeszcze między innymi na jednym z zebrań w PSL zainterpelowano mnie — jak sądzę w dobrej wierze — czy prawdą jest, jakbym przed powrotem do kraju miał spotkanie z Mikołajczykiem w Londynie. Odpowiedziałem na to, że o spotkaniu tym dowiedziałem się po powrocie do kraju ze szpalt jednego z humorystycznych pism, które podało ilustrację z dowcipnym wierszykiem, przedstawiającą mnie wracającego do kraju na okręcie — zaś Mikołajczyka jadącego samolotem w przeciwnym kierunku.

Przechodząc od rzeczy wesołych do poważnych i chcąc ująć w możliwym skrócie obecną sytuację — możnaby powiedzieć, że trzy główne zagadnienia stanęły na porządku dziennym prac stronnictwa na jego nowej drodze, a mianowicie sprawa sojuszu chłopsko-robotniczego i jego rozbudowy, sprawa dalszej walki z pozostałościami kapitalizmu oraz sprawa przebudowy ustroju rolnego — we wszystkich tych sprawach wypowiedział się NKW w uchwałach z 9 maja — obejmujących też znaną umowę z 10 maja br. o współdziałaniu PSL i SL, oraz w uchwałach z 24 sierpnia. Ponieważ w posiedzeniach NKW, na których te uchwały podjęto — brałem czynny udział jako prezes Rady Naczelnej i z uchwałami tymi się solidaryzuję — przeto mógłbym poprzestać na stwierdzeniu tego. Chciałbym jednak wypowiedzieć się choćby w krótkich uwagach do tych spraw.

Sojusz chłopsko-robotniczy musi mieć za jedną z przesłanek zjednoczenie ruchu ludowego, a więc połączenie w najbliższej przyszłości dwu bratnich stronnictw ludowych PSL i SL, ku czemu też idziemy. Po drugie musimy stwierdzić fakt przodującej roli partii robotniczych, które wcześniej skonsolidowane, zorganizowane i zdyscyplinowane, pierwsze ujęły w swe ręce ster nowej narodowej polityki opartej na ścisłej współpracy z naszym sprzymierzeńcem Związkiem Radzieckim, nakreśliły program odbudowy nowej Polski i jej przebudowy społeczno-gospodarczej, przystąpiły do realizacji tego programu, wykazując wielkie w tym kierunku osiągnięcia.

Partie robotnicze — a zwłaszcza PPR — pierwsze wzięły też na siebie odpowiedzialność za nową drogę Polski Ludowej. Współpracując z obozem robotniczym bierzemy oczywiście współodpowiedzialność za budowę nowej Polski Ludowej — a wpływ nasz i udział w tej odpowiedzialności zależy od wkładu, jaki do tej budowy wnosimy i wnosić będziemy. Rola przodująca klasy robotniczej nie jest więc sprawą prestiżu lub dyskryminacji chłopów — ale wyrazem faktycznego stanu rzeczy, który uznajemy.

Jeśli idzie o stosunek nasz do kapitalizmu, to stanowisko nasze zostało jasno określone w programie uchwalonym przez Kongres w styczniu 1946 r. — Program ten w rozdziale o ustroju gospodarczo-społecznym stwierdza, że praca jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego i jedynym tytułem uczestnictwa w dochodzie społecznym, że wyzysk pracy najemnej musi zniknąć, a własność prywatna musi być podporządkowana ogólnemu interesowi społecznemu i nie może być źródłem wyzysku człowieka przez człowieka.

W konsekwencji tych założeń program nasz stwierdza — cytuję dosłownie — „wypowiadaliśmy się i wypowiadamy przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, gdyż nie ma on na celu zaspakajania potrzeb społecznych, lecz nieograniczone zyski i wyzysk pracy najemnej".

Stąd też oświadczenie się nasze za planową przebudową społeczno-gospodarczą przez uspołecznienie wytwórczości przemysłowej, handlowej i pieniężnej — bądź to przez upaństwowienie bądź przez jak najdalej rozbudowaną spółdzielczość.

W tym stanie rzeczy zwalczanie wszelkich objawów kapitalizmu także na wsi idzie po linii naszego programu, a jeśli pośrednią drogą do tego celu jest także wzięcie w opiekę małych i średnich rolników, to odpowiada nie tylko naszemu programowi, ale i naszej praktyce politycznej. Dość powiedzieć dla przykładu, że mylnie głoszono, jakoby dawne stronnictwo PSL „Piast" było stronnictwem bogatych chłopów. Małopolska, która była kolebką tego stronnictwa, była i jest typowym przykładem rozdrobnienia własności rolnej, a nawet karłowatych gospodarstw, krajem biednych a rzadko średnich rolników. Chłopów bogatych możnaby na palcach wyliczyć w poszczególnych powiatach. Reprezentując i mając zaufanie ogromnych mas chłopów w Małopolsce — broniliśmy zawsze interesów masy chłopskiej, walczyliśmy o podniesienie poziomu życia materialnego i kulturalnego biedoty chłopskiej — to jest właśnie biedaków i średniaków. Nie bronili śmy i nie myślimy bronić dziś lichwiarzy i wyzyskiwaczy, gdziekolwiek oni się znajdują, czy to w mieście czy na wsi.

Przechodząc do trzeciego zagadnienia, tj. do sprawy przebudowy ustroju rolnego czyli reformy rolnej w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu — to stwierdzić należy, że konieczność tej reformy stała i stoi ciągle na porządku dziennym, mimo dokonanego oddania ziemi obszarniczej w ręce chłopskie.

Fakt likwidacji obszarnictwa był tylko pierwszym, co prawda podstawowym etapem reformy rolnej w szerszym słowa znaczeniu, a więc uzdrowienia niedomagającego pod wielu względami ustroju rolnego.

Jasnym było dla nas, że samo rozparcelowanie ziemi obszarniczej nie usunie głównej przyczyny biedy chłopskiej tj. przeludnienia wsi i dlatego odpływ nadmiaru rąk roboczych ze wsi i zatrudnienie ich w przemyśle a zatem uprzemysłowienie kraju było i jest uważane za jeden z warunków uzdrowienia stosunków na wsi. Ale i to jeszcze nie wyczerpuje zagadnienia. Rozumieliśmy, że koniecznym jest podniesienie produkcji rolnej i jej wydajności.

To też program nasz z 1946 r. przewidywał oprócz komasacji i melioracji rolnych także usunięcie technicznych, ekonomicznych i organicznych niedomagań drobnej gospodarki rolnej przez szeroko rozbudowaną spółdzielczość, — a zatem spółdzielczość nie tylko zaopatrzenia i zbytu, ale także wytwórczą czyli produkcyjną. Na małą skalę tego rodzaju spółdzielnie wytwórcze lub przetwórcze były czynne (np. w dziedzinie przeróbki mleka, mięsa itp.).

Na tym tle rozpatrując program przebudowy ustroju rolnego, tak jak został on ostatnio ujęty przez PPR zwłaszcza w referacie ministra Minca, — trzeba stwierdzić, że konieczności unowocześnienia produkcji rolnej przez planowość, rejonizację mechanizację itd. nie podlega dyskusji.

A skoro tak minister Minc jak i inni miarodajni przedstawiciele PPR oświadczają i zapewniają, że tworzenie spółdzielni produkcyjnych może być tylko dobrowolne, z wykluczeniem wszelkiego przymusu — a nawet przewidują sankcje karne na tych, którzyby przymus stosować chcieli, jeśli spółdzielnie produkcyjne mają na celu podniesienie techniki produkcyjnej, a w następstwie samej produkcji rolnej i jej wydajności, jeśli państwo popierając spółdzielczość zdecydowane jest podjąć na szeroką skalę zakreślony program pomocy dla rolnictwa — małego i średniego, jeśli to wszystko może spowodować podniesienie poziomu materialnego, a w ślad za tym i kulturalnego wsi polskiej — podniesienie jej dobrobytu — to rzeczowe i pozytywne ustosunkowanie się chłopów do tego zagadnienia a tym samym ustosunkowanie się stronnictw ludowych jest i możliwe i uzasadnione, zwłaszcza, że minister Minc kategorycznie stwierdza, iż przez gospodarkę zespołową w spółdzielniach produkcyjnych chłopi wcale nie tracą własności ziemi.

Chłopi choć politycznie radykalni są niewątpliwie w pewnej mierze konserwatywni w zakresie gospodarczym, to znaczy, nie odnoszą się skwapliwie do eksperymentów, nie wypróbowanych życiowo. To też słusznie partie robotnicze przestrzegają przed wszelkim pośpiechem i awanturnictwem w tych sprawach. Ostrożność ta jest ze wszech miar wskazana, bo wszelki przymus i narzucanie tych nowych form gospodarczych mogłoby wywołać niepożądany wstrząs, który mógłby odbić się na produkcji i wyżywieniu ludności. Jestem prze-

(Dokończenie na str. 7-ej)

konany. że rząd i rządzące partie doceniają wagę tej sprawy, tym więcej, gdy obecne formy indywidualnej produkcji pozwoliły rządowi na tak wielkie osiągnięcie, jak zniesienie kartek na chleb i mąkę.

Chłopi nie mają oczu zamkniętych na potrzebę postępu i doskonalenie technicznych metod w rolnictwie. Chłopi pamiętają słowa Wincentego Witosa: „kto nie idzie naprzód — ten się cofa". Świat idzie na przód i my musimy iść z nim, musimy włączyć się w nowy nurt życia, jeśli nie chcemy, by życie przeszło nad nami do porządku dziennego.

Powtórzyć trzeba słowa poety naszego, nie socjalisty, nawet nie ludowca:

„Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie sięgać nowe
A nie w zwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę".

Jeśli się cofniemy wstecz i porównamy z tym, co już wczoraj i dziś dokonano w dziedzinie rolnictwa, czego dokonali sami chłopi w zakresie stosowania nawozów sztucznych, nasion kwalifikowanych, uprawy roli, stosowania maszyn rolniczych itd. — to musimy powiedzieć, że przodkowie nasi sprzed lat kilkudziesięciu zdumieni byliby tą zmianą, jaka zaszła w życiu społecznym, gospodarczym wsi polskiej. To też chłopi rozumieją znaczenie postępu i za stosowanie zdobyczy wiedzy technicznej w rolnictwie i potrafią rozróżnić to co pożyteczne od tego, co mogłoby być szkodliwe.

Przepraszam Was, Szanowni Koledzy, że może zbyt długo przemawiałem — zdawało mi się jednak, że mam obowiązek jako ten, który sprawował urząd przewodniczącego Rady Naczelnej wypowiedzieć się oraz, że Rada Naczelna ma prawo wiedzieć, jakie stanowisko w sprawach natury zasadniczej zajmuje jej przewodniczący, a to tym więcej, że wiele czasu upłynęło od tego posiedzenia Rady Naczelnej, na którym mogłem być obecnym.

Pragnąłem to uczynić także dlatego, że nie miałem wiele innych sposobności do wypowiedzenia się — a wreszcie i dlatego, że postanowiłem złożyć w Wasze ręce sprawowany prze mnie z wyborów Kongresu mandat przewodniczącego Rady Naczelnej.

Jak wynika z tego, co poprzednio powiedziałem rezygnacja moja nie jest spowodowana żadnymi przyczynami natury zasadniczej i politycznej, bo panuje między nami zgodność poglądów co do zasadniczej linii politycznej stronnictwa. Jeśli składam swój mandat — to dlatego, że po kilkudziesięcioletniej pracy politycznej, przeplatanej więzieniami, tułaczką na emigracji i często wyczerpującymi obowiązkami, jakie spełniałem na różnych posterunkach państwowych z ramienia stronnictwa — pragnąłbym zająć się innymi także pracami jak uporządkowaniem i opracowaniem licznych materiałów związanych z historią ruchu ludowego.

Złożenie przeze mnie mandatu przewodniczącego Rady Naczelnej nie oznacza wcale, bym się chciał usunąć od pracy w stronnictwie — przeciwnie gotów jestem zawsze służyć mą radą czy pomocą, stronnictwu, ludowi i Polsce, którym zawsze jak byłem pozostanę wiernym.

Dziękuję Wam drodzy Koledzy i Przyjaciele za życzliwą współpracę, którą ułatwialiście mi spełnienie mych obowiązków przewodniczącego Rady — dziękuję też członkom Naczelnego Komitetu Wykonawczego — a w szczególności Koledze prezesowi Niećce, którzy okazywali mi w mej pracy życzliwość.

Nie żegnam się z Wami — a życzę Wam owocnej pracy dla dobra chłopów i Polski Ludowej.

Mam nadzieję, że nieraz jeszcze spotkamy się we wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje Sojusz Chłopsko - Robotniczy!

Niech żyje wolna, niepodległa Demokratyczna Polska Ludowa!

Sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej PSL

W dniach 3 i 4 października br. obradowała w Warszawie w sali Centralnego Związku Spółdzielczego, Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego. W obradach wzięli udział członkowie Rady Naczelnej PSL, członkowie NKW PSL z prezesem Stronnictwa **Józefem Niećko** na czele, członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego, klub poselski PSL oraz licznie zaproszeni czołowi działacze PSL ze wszystkich województw i przedstawicielki Wydziału Kobiecego PSL, które w dniu poprzedzającym posiedzenie Rady odbyły Centralną Konferencję poświęconą uaktywnieniu w życiu społecznym kobiety wiejskiej — razem w obradach wzięło udział ponad 250 osób.

Już na godzinę przed rozpoczęciem obrad duża cala CZS zapełnia się chłopami, przybyłymi z całej Polski. Wśród nich wielu, którzy w ciągu długich lat działalności w Ruchu Ludowym i w „Wiciach" zaprawiali się w walce o sprawiedliwość społeczną, nadawali Ruchowi Ludowemu radykalne oblicze, a walcząc z sanacją o należne prawa dla wsi i chłopa, siedzieli w więzieniach. Jest też wielu byłych żołnierzy i oficerów Batalionów Chłopskich, których piersi zdobią odznaczenia bojowe; wielu więźniów obozów hitlerowskich. Gwar rozmów, serdecznych powitań wypełnia salę, wszyscy przybyli są sobie bliscy, bo praca w odrodzonym Stronnictwie oczyszonym z mikołajczykowskich elementów zespoliła ich na nowo w walce o demokrację ludową i sprawiedliwość.

Przybywają władze naczelne Stronnictwa z jego prezesem **Józefem Niećko** na czele, serdecznie witane przez zgromadzonych.

Na podium za stołem prezydialnym zasiada przewodniczący Rady Naczelnej **dr. Władysław Kiernik**, wiceprzewodniczący **Kazimierz Maj i Marcin Poprawa** oraz sekretarz **Józef Gójski**.

Sala udekorowana barwami narodowymi i zielonymi znakami Ruchu Ludowego. Nad prezydium portrety Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Prezydenta **Bolesława Bieruta** i przywódcy Ruchu Ludowego, wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej śp. **Wincentego Witosa**.

Tuż przed otwarciem obrad przybyli na salę, witani serdecznie przez zgromadzonych, przedstawiciele bratniego Stronnictwa Ludowego z sekretarzem generalnym NKW SL wicepremierem **Antonim Korzyckim**, wiceprezesem NKW SL ministrem **Bolesławem Podedwornym** i zastępcą sekretarza generalnego NKW SL posłem **Aleksandrem Juszkiewiczem** na czele.

ZMIANA NA STANOWISKU PRZEWODNICZĄCEGO RADY NACZELNEJ

O godzinie jedenastej otworzył i zagaił obrady dotychczasowy przewodniczący Rady Naczelnej dr Władysław Kiernik, witając serdecznie przybyłych przedstawicieli władz naczelnych SL, delegatów i gości. Zagajając zebranie dr Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie, (którego treść podajemy na innym miejscu), — zgłaszając w zakończeniu swą rezygnację ze stanowiska przewodniczącego, po czym oddał przewodnictwo obrad wiceprzewodniczącemu Rady **Kazimierzowi Majowi**.

Na podium wchodzi wiceprezes NKW PSL **Jan Madejczyk**, zabierając głos w sprawie zgłoszonej przez dr. **Władysława Kiernika** rezygnacji.

„Sądzę mówił prezes **Madejczyk**, że będę wyrazicielem tu zebranej Rady Naczelnej PSL, jeśli wobec zgłoszonej przez Pana rezygnacji wypowiem tych parę słów uznania dla Pańskiej długoletniej działalności i dla Pańskiego stanowiska. Choćby wspomnieć z nie tak dawnej przeszłości ową niezłomną walkę, jaką Pan prowadził z faszystowską dyktaturą Piłsuskiego. Owa niezłomna postawa w tej walce ściągnęła na Pana zemstę reakcji. Z Pana nazwiskiem związane jest z tego okresu zaszczytne miano „więźnia brzeskiego".

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Madejczyk powiedział między innymi:

Potem w najtrudniejszym okresie naszego ruchu, kiedy Mikołajczyk usiłował postawić chłopów w konflikcie z Polską Ludową, przejrzałeś jego plany i podjąłeś, z nimi walkę, która stanowiła Twój poważny wkład w dzieło likwidacji tego smutnej pamięci okresu.

Jeszcze w Ameryce będąc, solidaryzowałeś się z walką Lewicy o odrodzenie PSL, a następnie po powrocie do kraju poparłeś całym swoim autorytetem stanowisko Rady Naczelnej z dnia 16 listopada 1947 r., wyznaczając nową drogę Stronnictwu i jego miejsce po stronie Demokracji Ludowej.

I to jest Twój wielki wkład w odrodzenie PSL i całości Ruchu Ludowego.

Wreszcie dziś, gdy uczyniliśmy dalsze kroki na tej drodze, w swoim dopiero co wygłoszonym przemówieniu poparłeś całą mocą Twojego autorytetu 40-letniej pracy w Ruchu Ludowym nowe założenia ideowo - programowe, silniej zespalające sojusz chłopsko - robotniczy poprzez zdecydowaną walkę ze wspólnym wrogiem — resztkami kapitalizmu na wsi i w mieście oraz poprzez wspólne dążenie do budowania nowego lepszego jutra.

Wiemy, że odchodząc ze stanowiska Prezesa Rady Naczelnej, pozostajesz w w jej składzie, pozostajesz w pracy dla dobra Ruchu Ludowego, a ponadto w odpowiedniej pracy dla nowego ludowego państwa, dla Polski Ludowej.

Idziesz więc dalej wspólną z nami drogą, uznając w pełni za słuszny kierunek, któryśmy obrali.

Podkreślam ten fakt z najwyższym uznaniem dla Ciebie Panie Prezesie. Jednak, skoro postanowiłeś zrezygnować ze stanowiska Prezesa Rady, wnoszę o przyjęcie tej rezygnacji.

Wniosek o przyjęcie do wiadomości rezygnacji dr. Kiernika z zajmowanego stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej PSL zebrani przyjęli przez aklamację.

PRZEMÓWIENIE POWITALNE SEKRETARZA GENERALEGO SL WICEPREMIERA ANTONIEGO KORZYCKIEGO

Po objęciu przewodnictwa przez wiceprzewodniczącego Rady **Kazimierza Maja** i przyjęciu porządku obrad, na mównicę wszedł witany oklaskami sekretarz generalny NKW SL, wicepremier **Antoni Korzycki** wygłaszając powitalne przemówienie, w którym między innymi powiedział:

„Zmierzamy zgodnym pragnieniem powodowani, ku zjednoczeniu naszych Stronnictw — SL i PSL. Stronnictwo Ludowe pragnie wejść do wspólnego zjednoczonego Stronnictwa całkowicie oczyszczone pod względem klasowym i politycznym, ideowym i moralnym. Nie może być w tym względzie chwiejności, nie może być wahań. Zarówno u nas, w Stronnictwie Ludowym, jak również u Was, w Polskim Stronnictwie Ludowym.

W deklaracji o współdziałaniu stwierdziliśmy zgodnie, że:

„Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba Stronnictwa uważają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do której zmierzają za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu".

Po przemówieniu sekretarza generalnego NKW SL, przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

UZUPEŁNIENIE SKŁADU RADY

Imieniem NKW PSL zastępca sekretarza nacz. poseł **Stanisław Koter** zgłosił wniosek powołania Komisji Matki, celem uzupełnienia składu Rady Naczelnej PSL. Skład Rady został zdekompletowany wskutek przeprowadzenia weryfikacji w Stronnictwie. Komisja Matka ma zadanie uzupełnienie tego składu, przez kandydatów zgłoszonych przez Zarządy Wojewódzkie oraz winna wysunąć kandydaturę na przewodniczącego Rady. Wniosek referowany przez kol. **St. Kotera** został przyjęty i do Komisji Matki weszli kol. kol.: **Warowny Br., Jagiełło St., Olszyński J., Balcerzak J., Poprawa M., Świetlik P., Klepczarek Al., Płoński H., Zmarzły Ern., Chadaj P.** i z ramienia NKW PSL **Koter St.**

REFERATY PREZESA JÓZEFA NIEĆKI I WICEPREZESA CZESŁAWA WYCECHA

Po dokonaniu wyboru Komisji Matki przystąpiono do dalszego porządku obrad, który zawierał referat ideowo-polityczny wygłoszony przez prezesa Stronnictwa **Józefa Niećkę**. Pełny tekst referatu prezesa Stronnictwa podajemy oddzielnie. Po wygłoszonym referacie przewodniczący zarządził dwugodzinną przerwę obiadową.

Po przerwie obiadowej popołudniową część obrad wypełnił referat wiceprezesa NKW PSL posła **Czesława Wycecha**, na temat interesujący wszystkich zebranych, odbudowy i przebudowy wsi. Referat zamieszczamy oddzielnie.

KOOPTACJA NOWYCH CZŁONKÓW

Jako dalszy i ostatni punkt pierwszego dnia obrad Rady Naczelnej znalazł się wniosek Komisji Matki, przedkładający do uchwalenia listę 53 kandydatów na członków Rady i 18 na zastępców. Wniosek ten zreferował St. Koter. Rada jednomyślnie zaakceptowała wniosek Komisji Matki dokonując w ten sposób kooptacji nowych członków do liczby przewidzianej statutowo.

POSEŁ CZESŁAW WYCECH PRZEWODNICZĄCYM RADY NACZELNEJ UZUPEŁNIENIE SKŁADU NKW

Po uzupełnieniu swego składu Rada dokonała jednomyślnego wyboru posła **Czesława Wycecha** na jej przewodniczącego. W związku z tym, że nowowybrany przewodniczący Rady poseł **Cz. Wycech** piastował funkcję wiceprezesa NKW PSL został zgłoszony wniosek, aby NKW PSL uzupełniono przez wybór na jego członków kol. kol.: **Jana Domańskiego i Wacława Schayera**. Wniosek ten Rada uchwaliła przez aklamację.

DEPESZA DO PREZYDENTA R. P. OB. BOLESŁAWA BIERUTA

Następnie kol. Piotr Świetlik odczytał tekst depeszy do Prezydenta R. P. obywatela **Bolesława Bieruta**, który Rada uchwaliła przez aklamację wśród niemilknących długotrwałych oklasków. Tekst depeszy podaliśmy w numerze poprzednim.

Na tym porządek pierwszego dnia obrad został wyczerpany.

REFERAT SEKRETARZA NACZELNEGO NKW POSŁA KAZIMIERZA BANACHA

Porządek obrad drugiego dnia posiedzenia Rady, wypełnił referat sprawozdawczo-polityczny sekretarza naczelnego NKW PSL posła **Kazimierza Banacha**, którego pełny tekst podamy.

Po referacie przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej inż. **Tadeusz Kapelński**, złożył sprawozdanie.

DYSKUSJA I WYBÓR KOMISJI WNIOSKOWEJ.

Następnie przystąpiono do wyboru Komisji Wnioskowej, w której skład weszli: **Folta Wł., Olszyński J., Świetlik P., Król J. ,Świerczyński Al., Poniecki Cz., Koter St., Schayer W., Dębski J., Bonowicz i Płoński H.**, po cym przewodniczący otworzył dyskusję nad referatami i sprawozdaniami.

W dyskusji zabrało głos dwudziestu kilku mówców.

KOL. FRANCISZEK ŁACH, wiceprezes PSL woj. gdańskiego, nawiązując do referatu prezesa Stronnictwa stwierdził, że chłopi w terenie solidaryzują się całkowicie z obecną drogą Stronnictwa. W przebudowie dalszego ustroju rolnego w duchu całkowitego zapewnienia zwycięstwa sprawiedliwości społecznej, widzi mówca wzrost dobrobytu Polski, a w oparciu o sojusz ze wschodnim sąsiadem rękojmię bezpieczeństwa naszego państwa ludowego.

(Dokończenie na str. 8-ej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

„Błędem było — mówi kol. Łach, — że w ciągu dziejów Polska za mało zwracała uwagi na dobre stosunki ze swym wschodnim sąsiadem. Obecnie błąd ten został usunięty a przyjaźń i sojusz ze Zw. Radzieckim gwarantuja Polsce bezpieczeństwo i pokojową pracę, która w oparciu o sojusz chłopsko-robotniczy może wykorzenić wszelki wyzysk i zapewnić wzrost dobrobytu".

POS. JÓZEF BALCERZAK, wiceprezes zarz. woj. w Łodzi, nawiązał do radykalnych tradycji Ruchu Ludowego. Obecnie walka z uciskiem nie jest jeszcze zakończona. Na wsi są jeszcze wyzyskiwacze, których trzeba zwalczać. Trzeba na wsiach zapobiegać możliwości odrodzenia się źródeł wyzysku. Następnie wskazał na różne możliwości ulepszenia produkcji rolnej, którą można podnieść przez mechanizację rolnictwa, spółdzielczość produkcyjną, pomoc sąsiedzką, współzawodnictwo pracy. Mówiąc o wewnętrznych sprawach naszego życia państwowego, kol. Balcerzak podkreślił, że winno ono opierać się na sojuszu chłopów z robotnikami, jedności klasy robotniczej i jedności Ruchu Ludowego, w polityce zagranicznej na przymierzu z ZSRR i państwami demokracji ludowej.

KOL. EUGENIUSZ KREID (prezes zarz. woj. w Szczecinie), podkreślił mocno konieczność zdecydowanego opowiedzenia się za spółdzielczością produkcyjną i realizowania uspółdzielczenia wsi. W wyborze drogi nie można się wahać. Jest tylko jedna droga, droga postępu i radykalizmu.

KOL. JERZY GÓRSZCZYK (kier. wydz. polit.-gosp. w Sekr. Nacz.) powiedział między innymi, że chłopska myśl radykalna szukała wyjścia z chaosu gospodarczego.

Nie jest najważniejsze — stwierdza mówca — kto rzucił myśl, że rozwój naszego rolnictwa pójdzie słuszną drogą spółdzielń produkcyjnych, ogromnej wagi zagadnieniem jest natomiast, kto będzie tę myśl realizować i jak realizować. I w tym leży sedno rzeczy. My chłopi, chcemy realizować i będziemy realizować, bowiem ani myśl ta nie jest nam obcą, ani rozumu nam nie zabraknie.

Z kolei mówca omawia rolę Związku Radziecki'ego i sojusz robotniczo - chłopski. Konsekwencją tego sojuszu nie są tylko wspólne święta i obchody, wspólna deklaracja, lecz przede wszystkim wspólne realizowanie ideałów, wspólny marsz na drodze wielkich przemian.

Nie rzucamy do łamusa naszych zielonych sztandarów, ale chcemy by nasze zielone sztandary nie wlokły się na szarym końcu, lecz kroczyły ramię w ramię z czerwonymi sztandarmi, kroczyły na drodze budowy silnej, wolnej i szczęśliwej Polski Ludowej.

KOL. PIOTR REszKO ze szczecińskiego, omawiając zagadnienie przebudowy wsi, przedstawił zebranym nastroje jakie panują wśród chłopów. Obawy wsi wynikają w dużej mierze z niezrozumienia przez wszystkich chłopów nowych przemian, to też, zdaniem mówcy, należy podjąć jak najszerszą akcję celem uświadomienia mas chłopskich, celem uświadomienia tych najliczniejszych a zarazem najbiedniejszych o walce z wyzyskiwaczami na wsi. Idące przemiany służyć będą dobru biednych i średnich chłopów.

KOL. STANISŁAW JANICKI (woj. kieleckie) stwierdza, że znaczna część chłopów z kieleccyzny już dziś poważnie rozważa zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jako sposobu dźwignięcia dobrobytu i kultury wsi.

KOL. FELIKS POPŁAWSKI (kier. wydz. ośw. Sekr. Gen.) stwierdził, że aczkolwiek podłożem uspółdzielczenia wsi są warunki gospodarcze, to nie należy zapominać i o podłożu ideologicznym. Obecnie nie może być miejsca na żaden kompromis. Musimy zdecydować się, że panować ma kapitalizm albo socjalizm. Myśmy już dawno wybrali drogę, jest nią walka z kapitalizmem, który obecnie zbliża się do ostatecznej swej klęski.

Przechodząc do sprawy jedności Ruchu Ludowego, kol. Popławski podkreślił, że musi się ona dokonać na trwałych podstawach sojuszu z robotnikami przeciw wspólnemu wrogowi na wsi i w mieście.

KOL. DROŻDZIUK z lubelskiego, w swym przemówieniu podkreślił konieczność akcji uświadamiającej wśród chłopów przez konferencje, zebrania, prasę. „Trzeba — mówił kol. Drożdziuk — iść na dół do chłopa i mówić z nim i radzić o gospodarstwie spółdzielczym i wspólnie z nim wytwarzać koncepcje ustroju rolnego, podnosić kulturę rolną".

KOL. JÓZEF GNIECH z gdańskiego, podkreślił na wstępie przemówienia swe uznanie i radość z powodu objęcia przez kol. Schayera stanowiska w Zw. Sam. Chłopskiej. Widzi on w tym fakcie współpracę wszystkich stronnictw demokratycznych w dziele budowania nowej ludowo-demokratycznej Polski, wedle zasad zawartych w uchwałach sierpniowego NKW.

KOL. ŚMIELAK z gdańskiego, podkreślił konieczność walki z niesprawiedliwością na wsi oraz wypracowania programu dla przebudowy wsi oraz zwrócił uwagę na potrzebę uzdrowienia stosunków w majątkach państwowych, w których na kierowniczych stanowiskach znajduje się dużo ziemian wrogo ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości. Następnie wskazał na konieczność rozbudowania ośrodków maszynowych dla drobnych rolników, oraz na konieczność uregulowania stanu posiadania na Ziemiach Odzyskanych.

KOL. POS. STANISŁAW LASKOWSKI (woj. warsz.), zwrócił uwagę na wroga propagandę wojenną, omawiając sposoby przeciwdziałania jej. Jeżeli chodzi o dalszą przebudowę ustroju rolnego, to zwrócił uwagę na fakt, że chłop przy tworzeniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi kładzie duży nacisk na jej charakter dobrowolności.

KOL. WINCENTY ŻELAZOWSKI (prezes pow. w Siedlcach), większą część swego przemówienia poświęcił sprawom samorządowym. Mówiąc o spółdzielczości, kol. Żelazowski podkreślił, że należy postępować rozważnie, gdyż wskutek pośpiechu można popełnić wiele błędów nie łatwych do naprawienia. Sama sprawa nie jest wsi obca.

KOL. WAWRZYNIEC DUSZA podkreślił istnienie we wsi podziału na biednych i bogatych. Chcemy realizować ustrój, w którym nie będzie tego wyzysku i tego podziału. W dalszym ciągu swego przemówienia kol. Dusza W. poświęcił wiele uwag szkolnictwu i oświacie na wsi. Kol. Dusza podkreślił konieczność dbania o czystość szeregów Stronnictwa.

KOL. BR. THOMAS (zastępca sekr. nacz.), zwrócił uwagę na konieczność pogłębienia sojuszu chłopsko-robotniczego. Na podstawie ideologii i programu świata pracy wychowa się w myśl uchwał ZMP nowe polskie pokolenie, które zdolne będzie zwycięsko zakończyć walkę o socjalizm.

KOL. JAN SAJDAK (wiceprezes Zarz. Woj. Poznańskiego), popiera wniosek kol. Kreida powołania komisji składającej się z najwybitniejszych fachowców, celem przepracowania nowych form spółdzielczych najodpowiedniejszych dla poszczególnych terenów. Następnie wysuwa zagadnienie zdrowotności wsi, która na wsi jest w b. złym stanie. Trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę chorobom. W każdej wsi powinien być ośrodek zdrowia. Trzeba zwiększyć liczbę etatów nauczycielskich na wsi, szybciej odbudowywać szkoły i rozwinąć akcję stypendialną tak, aby dzieci najbiedniejszych chłopów mogły kształcić się na wyższych uczelniach. Stoi to w ścisłym związku z dziełem przebudowy ustroju rolnego.

KOL. MARIA SZCZAWIŃSKA (członek Prezydium NKW) stwierdziła, że kobiety wiejskie biorą udział w pracy społecznej razem z mężczyznami, że przeciwstawiają się one szkodliwej, szeptanej propagandzie i będą prowadzić głośno mówioną propagandę zdobyczy państwa ludowego, szerząc uświadomienie społeczno-polityczne wśród kobiet.

KOL. CZESŁAW PONIECKI (sekr. zarz. woj. w Kielcach) zwrócił uwagę na ścisłą łączność czynników kierowniczych z dołami wsi.

KOL. ROMAN BARTKIEWICZ (prezes pow. Opatów) powiedział, że Ruchowi Ludowemu nie jest obcą walka z kapitalizmem w imię sprawiedliwości społecznej. Wieś wiedziała, że są w niej ośrodki kapitalistyczne i z nimi walczyła od dawna, jednak przedwojenne czynniki rządowe przeciwstawiły się temu.

Zagadnienie wysuwane obecnie uspółdzielczenia wsi jest bardzo ważne. Trzeba tworzyć dobre wzory spółdzielczości produkcyjnej. Ośrodki oświaty rolniczej winny być wciągnięte do tej pracy. Dadzą one wzory i wychowają nowe kadry młodzieży, które będą realizowały w przyszłości spółdzielczość produkcyjną na wsi.

Ośrodki rolnicze państwowe nie zdały dotychczas egzaminu. Człowiek jest decydującym czynnikiem, trzeba go wychować i nastawić. Chłopu nie jest obojętna forma, bo widzi i rozumie, że obecne formy należy zmieniać. Chłopi chętnie zmienią formy gospodarowania, skorzystają z maszyn, ale to w dużym stopniu zależy od ludzi, którzy kierują ośrodkami maszynowymi. Trzeba aby kierownictwo to znalazło się w rękach biednych chłopów.

W zakończeniu przemówienia kol. Bartkiewicz proponuje powołanie Komisji do opracowania praktycznych metod formy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Nie sposób wymienić wszystkich mówców, wśród których znajdowali się prezes Ch-TPD kol. **Teodor Kaczyński,** wiceprezes zarządu woj. w Bydgoszczy kol. **Aleksander Klepczarek,** sekretarz zarz. woj. w Kielcach, kol. **Czesław Poniecki,** kol. **Stefan Turek** z krakowskiego i inni.

Po zakończeniu dyskusji wszedł na trybunę prezes zarz. woj. w Rzeszowie kol. **Piotr Świerk,** który przedłożył imieniem Komisji Wnioskowej rezolucję, podkreślając i rozwijając wszystkie jej zasadnicze momenty (tekst rezolucji podajemy).

W głosowaniu Rada Naczelna uchwaliła rezolucję jednogłośnie.

Rezolucja w sprawie oświaty i życia kulturalnego wsi przedstawiona przez kol. **Feliksa Popławskiego,** została również przyjęta jednogłośnie. Po końcowym przemówieniu prezesa Stronnictwa **Józefa Niećki** przewodniczący Rady Naczelnej kol. **Czesław Wycech** w krótkim przemówieniu wezwał wszystkich obecnych do przekazania wsi poważnego dorobku ostatniej Rady.

Uchwały sierpniowe NKW i ostatnie rezolucje Rady posiadają doniosłe znaczenie dla wsi i winny stać się podstawą intensywnej działalności P. S. L.

Starą bojową, rewolucyjną pieśnią chłopską „Gdy naród do boju" zakończono obrady.

Do

Wojewódzkich i Powiatowych Komisji Współdziałania

Do walki o sprawiedliwość społeczną i postęp gospodarczy na wsi stanął wespół z robotnikiem uświadomiony biedny chłop.

Na przeszkodzie w realizowaniu tego postępu stoi u nas:

a) Nieliczna grupa resztek elementów kapitalistycznych, broniąca w zaciekły sposób swoich egoistycznych interesów.

b) Brak pełnej świadomości u biedoty wiejskiej o szkodliwym dla niej działaniu wyzyskiwaczy.

c) Błędna polityka społeczno - gospodarcza na wsi, przechodząca do porządku dziennego nad następującymi faktami:

1) Rozpanoszenie się w wielu wypadkach elementów kapitalistycznych w Z. S. Ch., spółdzielczości, radach narodowych i organach administracji rządowej i samorządowej, rozszerzając w ten sposób możliwość bogacenia się tych elementów kosztem chłopa małorolnego i średniorolnego.

2) Polityka, nie czyniąca różnicy między chłopami mało i średniorolnymi, a elementami kapitalistycznymi, co doprowadziło do upośledzenia pierwszych a uprzywilejowaniu drugich w zakresie udziału w wielkich nakładach, które państwo ludowe czyni w rolnictwie, w szczególności w zakresie kredytów, akcji siewnej i akcji odbudowy wsi, korzystania z ośrodków maszynowych itp.

Fakty te, powodowane przez bogaczy, zohydzają myśli przewodnie działania, zdążającego do polepszenia bytu biedocie. Obowiązkiem naszym jest je usunąć.

Każdy chłop drobno i średniorolny winien w jak najszybszym czasie zrozumieć, że krzywda, jaka spotyka go nawet w ustroju demokracji ludowej, jest wynikiem niedocenianej przez niego, czy nieuświadomienia sobie myśli politycznej tkwiącej w codziennych przejawach wyzyskiwania jego pracy przez spekulantów i bogaczy. Podstawowym czynnikiem kształtującym świadomość chłopów biednych i średniorolnych oraz postawę wobec zadań stojących obecnie przed wsią winna być uświadomienie przez nich ich dotychczasowej krzywdy oraz jej źródła, którym jest zachłanność elementów kapitalistycznych, bogaczy wiejskich i spekulantów.

Z drugiej znów strony działalność polityczna stronnictw ruchu ludowego, prowadzona na wsi wspólnie z klasą robotniczą, a w szczególności z P. P. R., oraz działalność wszystkich instytucji i organów gospodarczych i administracyjnych na wsi winna się kierować następującą zasadniczą dyrektywą: wesprzeć chłopów pracujących w ich walce z elementami kapitalistycznymi i dopomóc im do ograniczenia i wypierania tych elementów oraz dźwigania na wyższy poziom ich własnej gospodarki.

Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Ludowe w swych niedawnych rezolucjach wykazały jasno, że stosunki panujące na wsi, oparte na bogaceniu się jednych kosztem drugich, nie sprzyjają realizowaniu sprawiedliwości społecznej w ramach ustroju Demokracji Ludowej i wybitnie hamują dążenia do postępu, wypływające z potrzeb biedoty wiejskiej.

Zwalczanie wyzyskiwaczy będzie dawało odpowiednie rezultaty, gdy wezmą w nich udział wszyscy dotychczas krzywdzeni i wyzyskiwani.

Sprawa uodpornienia chłopów drobno i średniorolnych na wrogą propagandę, mającą swe źródła w międzynarodowym kapitaliźmie oraz sprawa grupowania ich wokół zagadnienia walki z niesprawiedliwością na wsi winna być troską działaczy aktywistów obydwu stronnictw.

Komisje Współdziałania muszą wziąć na warsztat swej pracy zagadnienie walki z niesprawiedliwością na wsi oraz przepracować plan działania. Nasza praca na tym odcinku w oparciu o partie robotnicze musi przyczynić się do wzmożenia tej walki.

Rezolucje Plenarnych posiedzeń Naczelnych Komitetów Wykonawczych obu stronnictw chłopskich rzuciły światło na wiele bolączek życia wiejskiego i wskazały wyraźną drogę, po której będziemy kroczyć aż do zwycięstwa.

P. S. L. i S. L. będą prowadzić walkę o sprawiedliwość na wsi na terenie całego kraju, na terenie każdej gromady. Będziemy wskazywali spekulantów, kombinatorów i złodziei grosza publicznego ograniczając ich możliwości działania, aż do zupełnej likwidacji.

Ogromne zadanie, jakie przyjęły stronnictwa chłopskie wespół z partiami robotniczymi na swoje barki, powodują konieczność uaktywnienia Wojewódzkich i Powiatowych Komisji Współdziałania P. S. L. i S. L.

W szeregu wypadkach Komisje Współdziałania przejawiają minimalną działalność. W momencie ogromnych przeobrażeń, jakie czekają wieś polską na drodze ku lepszemu jutru, stan bezczynności czy minimalnej działalności jest niedopuszczalny.

Komisje Współdziałania natychmiast winny przystąpić do:

1. Omówienia sytuacji na terenie województwa czy powiatu pod kątem widzenia:

a) gospodarczym (przebieg jesiennej obróbki gleby, stopień użycia nawozów, zbóż selekcjonowanych, trudności i opory w normalnym rozwoju wymienionych akcji);

b) politycznym (stan dojrzałości politycznej mas chłopskich, próby uwaterznienia wsi i inne bolączki wsi);

Przeanalizowanie terenu dostarczy cennego materiału dla Komisji Współdziałania i postawi przed nimi konkretne potrzeby interwencji.

2. Przeprowadzenie w terenie pracy ideowo-propagandowej, której podstawą byłyby rezolucje N. K. W. obu stronnictw ludowych.

3. Rozwinięcia działalności praktycznej, która polegać winna na stałym wskazywaniu różnic między bogaczem wiejskim i chłopem mało i średniorolnym w oparciu o konkretne przykłady — celem uwyraźnienia walki klasowej.

4. Na gruncie prac omówionych w pkt. 2 i 3 przeprowadzenia przygotowań do nowych wyborów Z. S. Ch.:

a) udział w kampanii wyborczej, która ma za zadanie wyrugowanie z władz Z. S. Ch. elementów kapitalistycznych, spekulanckich, nierobów i złodziei mienia społecznego;

b) akcja interwencyjna w wypadkach potrzeb terenowych wg kalendarza dostosowanego do zebrań gromadzkich, gminnych i powiatowych Z. S. Ch.;

c) pomoc trójkom wyborczym i pełnomocnikom Z. S. Ch.

Wszelka akcja w ramach nowych wyborów Z. S. Ch. musi być uzgadniana i przepracowywana wspólnie z partiami demokratycznymi, szczególnie z Polską Partią Robotniczą.

Za Naczelny Komitet Wykonawczy PSL
Wiceprezes PSL
(—) CZ. WYCECH

Z-ca Sekretarza Naczelnego PSL
(—) DR B. THOMAS

Za Naczelny Komitet Wykonawczy SL
Wiceprezes SL
(—) PIOTR SZYMANEK

Z-ca Sekretarza Generalnego SL
(—) ALEKSANDER JUSZKIEWICZ

Warszawa, 1 października 1948 r.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

STATEK „LECH" ZATONĄŁ

Polski statek frachtowy „Lech" najechał na minę w pobliżu wybrzeży duńskich i zatonął.

Cała załoga statku i 8 pasażerów w tym dwoje dzieci zostało uratowanych, przez statki duńskie.

SERDECZNA PRZYJAŹŃ DWU STOLIC

Przyjaźń pomiędzy dwoma bratnimi narodami—Polską i Czechosłowacją staje się coraz bliższa.

Jednym z licznych dowodów pogłębiania przyjaźni, jest budowa gmachu szkolnego przez stolicę Czechosłowacji Pragę w Warszawie, jako pomocy odbudowującej się naszej stolicy.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS POŁOWU RYB

Na jeziorze wierzbnickim miał miejsce tragiczny wypadek. — Podczas połowu ryb, wiatr wywrócił łódź na której znajdowali się rybacy Bolesław Trojecki i syn jego Władysław.

Z tego wypadku syn Władysław się uratował, ojciec zaś utonął.

JEDYNA W POLSCE NATURALNA OSADA BOBRÓW

Ze względu na drogocenne futra, bobry podczas ostatniej wojny zostały, tak wytępione, że dzisiaj są rzadkimi okazami, będącymi pod ochroną państwa.

Jedyna naturalna osada bobrów, znajduje się na rzece Posłęce w powiecie olsztyńskim. Dla zapewnienia spokoju, polowanie na tym całym obszarze jest zakazane.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA DLA SIEROT GRECKICH

Na terenie całej Polski rozpoczęto zbiórkę pieniężną na pomoc dla sierot po poległych żołnierzach demokratycznej Armii gen. Markosa.

POMOC DLA OSIEDLEŃCÓW ZIEM ODZYSKANYCH

Ministerstwo Ziem Odzyskanych uruchomiło kredyt dotacyjny w wysokości 9.100 tys. złotych jako pomoc dla bezrolnych i małorolnych chłopów, przesiedlających się na Ziemie Odzyskane.

W 150-ta ROCZNICĘ URODZIN MICKIEWICZA

Komitet Ministrów dla Spraw Kultury, na posiedzeniu w dniu 2 b.m. powołał Ogólnopolski Komitet Uczczenia 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Protektorat nad Komitetem objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Obchód 150-lecia urodzin Mickiewicza staje się świętem całego narodu, składającego hołd wielkiemu poecie, przez realizowanie pragnienia Wieszcza — „aby jego książki dotarły pod strzechy".

PROCES I UNIEWINNIENIE LEKARZY

Przed sądem w Krakowie toczył się proces przeciwko lekarzowi i pielęgniarce, kliniki położniczej o spowodowanie przez pomyłkę trwałego kalectwa pasjentki, której przeprowadzono operację przepisaną innej pacjentce.

Sąd biorąc pod uwagę nieumyślną pomyłkę uniewinnił oskarżonych.

ZIEMIA SŁUPSKA — KOLEBKĄ KAUCZUKU

Mleko gumowe kauczuku można otrzymać, nie tylko z drzew kauczukowych, lecz także z rośliny, zwanej „kok sagyżem" która jest o wiele mniej wymagająca i nadaje się do uprawy w klimacie zimniejszym. Hodowlę tej rośliny rozpoczęto w Polsce na Ziemi Słupskiej.

ZWALCZANIE JAGLICY

W celu zlikwidowania spotykanej tak często, zwłaszcza na wsi choroby zakaźnej oczu — jaglicy, Wydział Chorób Społecznych Ministerstwa Zdrowia opracował plan walki z tą chorobą nazwany „akcją uderzeniową". Akcja ta polega na skoncentrowaniu lekarzy i środków leczniczych we wszystkich tych miejscach, gdzie się pojawiają większe nasilenia jaglicy i stosowanie skutecznych środków leczniczych, jak penicylina i sulfamidy skracające czas leczenia i trwania choroby.

AKTORZY PRZED SĄDEM

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano aktorów polskich, którzy występowali w nakręcanym przez Niemców filmie „Heimkehr".

Oszczerczy ten film został nakręcony z polecenia Goebelsa, który pragnął uzasadnić zbrodnicze postępowanie okupantów wobec ludności polskiej zmyślonymi prześladowaniami kolonistów niemieckich w Polsce przedwojennej.

PREMIE DLA GMIN

Wszystkie gminy, które w przewidzianym terminie uzupełnią wpłaty podatku gruntowego otrzymają premie.

Na terenie woj. warszawskiego przewidziano premie w wysokości 21 milionów zł.

KATASTROFA W ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

Na Zalewie Szczecińskim miało miejsce tragiczne zderzenie holownika „Stoia" z kutrem „Worpno 28" w wyniku czego kuter wraz z załogą składającą się z trzech osób zatonął.

KURSY KUCIA KONI

Wydział Powiatowy w Gnieźnie zorganizował 3-miesięczny kurs kucia koni. Podania o przyjęcia na kurs należy nadsyłać do kierownictwa Komunalnej Szkoły Kucia Koni w Gnieźnie.

KURSY DLA KSIĘGOWYCH

W najbliższym czasie Związek Samopomocy Chłopskiej będzie organizował na terenie każdego powiatu krótko i długo terminowe kursy dla księgowych. Ponadto będą organizowane roczne spółdzielcze kursy korespondencyjne.

Bliższych informacji udzielą miejscowe ośrodki Związku Samopomocy Chłopskiej.

NOWA FALA MROZU I ŚNIEGU

W tych dniach, nasze góry nawiedziła silna śnieżyca przy 3 stopniach mrozu.

MARSZE MŁODZIEŻY SZLAKIEM BITWY POD LENINO

W dniu 17 b.m. na terenie całej Polski odbędą się jesienne marsze, pod hasłem, „Młodzież polska maszeruje szlakami zwycięstw bratnich Armii, Radzieckiej i Polskiej w celu uczczenia 5-tej rocznicy bitwy pod Lenino".

W marszach weźmie udział młodzież od 17 do 30 lat

ZGON ZNANEGO PROFESORA

W Krakowie zmarł wybitny architekt i konserwator zabytków prof., doktór, inżynier Szyszko-Bohusz.

Zmarły zostawił po sobie olbrzymi dorobek naukowy, w którym dzieła z odbudowy Wawelu oraz odkrycia w architekturze polskiej mają wielkie znaczenie.

GOSPODA BEZALKOHOLOWA w POZNANIU

W wyniku prowadzonej akcji przez Instytut Higieny Psychicznej, przeciwko używaniu alkoholu na terenie Poznania powstała gospoda bezalkoholowa. Miła atmosfera tego lokalu i obficie zaopatrzony bufet — świadczą wymownie, że bez alkoholu można się obejść.

ZAPOMOGI DLA NOWYCH OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Na Ziemiach Odzyskanych istnieją jeszcze duże możliwości uzyskania gospodarstwa rolnego. Np. w powiecie rzepińskim, Ziemi Lubuskiej, ostatnio było do objęcia 930 wolnych gospodarstw osadniczych. Dla osadnictwa grupowego i spółdzielczo-parcelacyjnego powiat dysponował 18 majątkami o powierzchni ponad 5 tys. ha.

Żeby ułatwić przesiedlanie się najbiedniejszej ludności rolnej z Ziem Dawnych na Odzyskane, zostały wprowadzone niezależnie od kredytów na zagospodarowanie, zapomogi dla tych, którzy w pierwszym okresie nie będą mieli środków do życia. Pierwszeństwo do zapomóg uzyskują przesiedlone rodziny bezinwentarzowe, o licznym składzie osobowym. Wysokość zapomogi wynosi 10 tys. zł, w tym 3 tys. w gotówce, a resztę w zbożu po osiedleniu się na Ziemiach Odzyskanych. Jako pierwszą ratę na ten cel przeznaczono ponad 9 mil. zł, rozdzielając je: dla woj. szczecińskiego 5 mil. zł, gdańskiego — 950 tys. zł, ziemi lubuskiej — 700 tys. zł, białostockiego — 250 tys. zł i olsztyńskiego — 200 tys. zł.

SŁOWIANIE — ODWIECZNIE OSIADŁY NARÓD.

Dotychczas w prehistorii (prehistoria — nauka opierająca się na wykopaliskach i znaleziskach) istniał pogląd, że Słowianie są narodem przybyłym z odległych gór Iranu (Iran — państwo północnego półwyspu Arabskiego). Jak dowiodły liczne prace i odkrycia prehistoryków radzieckich, panujący dotychczas pogląd na pojawienie się Słowian był błędny, gdyż nie są oni przybyszami, jak dotychczas przypuszczano, lecz są narodem osiadłym. Od najdawniejszych czasów zajmowali oni tereny położone między Donem (południowa Ukraina), pasmem nadbałtyckim i Elbą (Łabą) oraz Dnieprem i Dunajem. Liczne prace uczonych, jak: Mikołaja Dzierżanowa, Borysa Grekowa i Aleksandra Udalcowa pozwalają na odtworzenie licznych walk, jakie Słowianie prowadzili z dawnym państwem Rzymskim i Bizantyjskim.

Wnioski uczonych radzieckich — potwierdzają ostatnie wykopaliska w Polsce. A mianowicie w Krakowie na Zwierzyńcu, kopiąc, natrafiono na ślady pradawnej osady, sięgającej przeszło 100 tys. lat, co świadczy, iż już w tak zamierzchłej przeszłości, na miejscu dzisiejszego Krakowa znajdowało się większe skupisko ludzi — którymi niewątpliwie byli Słowianie.

Chłopi PSL-owcy na Kociewiu

Nie wszyscy chłopi w powiecie starogardzkim odpoczywali po ciężkiej całotygodniowej pracy w polu, gdyż w niedzielę dnia 26 września b. r. przybyli do Starogardu na Konferencję Powiatową PSL.

Już w godzinach przedpołudniowych, poczęli przybywać, by jeszcze przed konferencją, załatwić różne formalności organizacyjne. Przybyli pomimo odległości znacznych, wiedząc że konferencje te, dają im możność zasięgnięcia rad i wiadomości, tak politycznych, jak i gospodarczych, oraz możność wypowiedzenia się ze swych bolączek, jakie odczuwają.

O godzinie 13-tej lokal, choć na razie skromny, był wypełniony do ostatniego miejsca. Prezes Zarządu Powiatowego, kol. Smalec zagaił konferencję witając przybyłych, a kol. Wypłosz, członek Zarządu Wojewódzkiego w referacie podkreślił mocno potrzebę organizacji oraz aktywność, jaką powinien wykazać każdy jej członek.

Następnie omówiono szczegółowo przeprowadzenie Zjazdu Powiatowego na dzień 10.X. br.

Omawiając sprawy organizacyjne postanowiono z nastaniem wieczorów zimowych rozwinąć działalność Kół, przez wprowadzenie wspólnych dyskusji itp. Zarząd Powiatowy kompletuje kilka biblioteczek wędrownych, które pójdą w teren.

Następnie żywe zainteresowanie wykazali obecni mającymi się odbyć wyborami do Rad Narodowych i Samopomocy Chłopskiej. Omówiono również sprawę tworzenia „Wsi Samopomocowych" i Ośrodków Maszynowych.

W wolnych głosach poruszono sprawę: Funduszu Oszczędnościowego „Akcję 333" (na Kulturę i Oświatę), jaka miała miejsce na terenie województwa gdańskiego. Przeprowadzoną zbiórkę na Odbudowę Warszawy. Nakładanie podatku obrotowego rolnikom przy sprzedaży sztuki inwentarza. Zdarzył się bowiem wypadek, że gdy chłop sprzedał krowę, kupując w zamian inną.. Urząd Skarbowy przysłał mu nakaz, wymierzając 1% podatku obrotowego. Również o „Służbie Polsce" mówiono, jeden z kolegów zgłasza wypadek, gdzie młodym przybyłym celem odbycia obowiązku, w majątku P. M. Z. ((Nowawieś Administ. ob. Grzybowski) kazano rozsiewać nawozy sztuczne, nie dając do tej czynności ubrań ochronnych. Odnośnie „S. P." chłopi proszą, by młodzieży ze wsi nie powoływano do służby 3-dniówkowej w okresie takich prac jak: wiosenne uprawy, żniwa, wykopki i siewy. Często zabiera się jedyną pomoc męską a nawet jedyną siłę męską. Jednakże co do ostatniego Zarząd Powiatowy ma nadzieję, że dojdzie do porozumienia z miejscową Powiatową Komendą „S. P." Poza tym omawiano sprawę ubezpieczenia koni na życie, co zamierza się wprowadzić przymusowo.

Po wyczerpaniu porządku obrad chłopi rozstali się w pełnym zadowoleniu, podkreślając, że konferencje takie dają im możność zapoznania się ze sprawami, dotyczącymi szczególnie miast.

Uwaga pow. Wabrzeźno

Zarząd Powiatowy PSL w Wąbrzeźnie zawiadamia, że w dn. 17-X-48 (NIEDZIELA) odbędzie się w Wąbrzeźnie, w sali hotelu „Pod Orłem" Walny Zjazd Statutowy Polskiego Stronnictwa Ludowego, otwarcie zjazdu o godz. 10-ej. Obecność kolegów delegatów — obowiązkowa. Sympatycy i goście mile widziani.

Uwaga pow. Toruń

Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Powiatowy w Toruniu mieści się przy ul. Plac Św. Jana 3 I p. Godziny Urzędowania codziennie od 9—15.

Tam też można wpłacać prenumeratę tygodnika „Chłopi i Państwo" i „Gazety Ludowej" oraz przyjmuje się nowych prenumeratorów.

Unieważnienie legitymacji

Sekretariat Naczelny PSL unieważnia legitymację członkowską PSL na rok 1948 Nr 020308, skradzioną Wincentemu Ziętkowi z Wierzbnicy, pow. Radom i legitymację Nr 034252.

Odpowiedzi Redakcji

BRZEZIŃSKI A.: podanie Wasze wysłaliśmy pod adresem, jak niżej.

LEŚNIAK T. Sekretarjat kursów korespondencyjnych mieści się w Łodzi, ul. Kościuszki 45, gdzie należy kierować podanie o przyjęcie.

KONOPKA A. Korespondencyjne kursy spółdzielcze organizuje związek samopomocy Chłopskiej.

Bliższych informacji udzielają miejscowe placówki Z.S.Ch.

Będziecie mieli o czym pogadać

gdy wasi sąsiedzi i znajomi będą również czytelnikami tygodnika „CHŁOPI i PAŃSTWO". Na razie dla zachęty wypożyczajcie im swój egzemplarz, a potem namówcie, aby zaprenumerowali.

Od następnego numeru przybywa w piśmie nowy ciekawy dział. Będziemy drukować powieść. Co tydzień nowe wiadomości i ciekawe artykuły.

TYGODNIK GOSPODARCZY

Jesienna pielęgnacja łąk

Stanowczo za mało uwagi poświęca się u nas uprawie i nawożeniu łąk. Do wyjątków raczej należą rolnicy, którzy swoje łąki nawożą i pielęgnują racjonalnie. A przecież z plonem siana zabieramy corocznie dość duże ilości składników pokarmowych, wyczerpując glebę coraz bardziej. Z drugiej strony należy stworzyć możliwie korzystne warunki dla uzyskania dostatecznej sprawności gleby łąkowej. W uprawie łąk nie ma tak radykalnego zabiegu, jakim jest orka przy uprawie pól przez odwrócenie roli i wystawienie jej na działanie czynników atmosferycznych, przez co otrzymujemy właściwą strukturę gleby W uprawie łąk staramy się osiągnąć to innymi zabiegami, jak uregulowanie stosunków wodnych, zniszczenie okrywy mchu itp.

Na łąkach zbyt podmokłych należy poprawić i oczyścić rowy stare lub wykopać nowe. Często dla osiągnięcia należytego odpływu wody trzeba będzie oczyścić i pogłębić przepływającą rzeczkę czy strumień. Ziemię wybraną z rowów, o dużej zawartości próchnicy najlepiej złożyć w duże pryzmy i przekompostować — będzie to dobry nawóz; piaszczystą natomiast użyć do wyrównania zagłębień, lub cienko rozrzucić po łące. Nie można natomiast zostawiać jej nad brzegiem rowu, gdyż utworzy się groble nieprzepuszczająca wody do rowu i praca nasza okaże się bezcelowa.

Następną czynnością będzie usunięcie wszelkich przeszkód utrudniających użycie narzędzi i zbiór siana, jak kamieni, karp, krzaków, kęp, kretowisk.

Zadarnione kretowiska najlepiej usunąć rozcinając darń szpadlem na krzyż — odsłoniętą ziemię rozrzucany a darń układamy z powrotem i przydeptujemy.

Łajniaki najlepiej jest zebrać i przekompostować. Wokół pozostawianych łajniaków rozwijają się silnie chwasty, a trawa jest niechętnie jedzona przez bydło, lub nawet pomijana, przez co dość duża powierzchnia łąki nie jest należycie wykorzystana.

Dla zniszczenia mchu bronujemy łąkę silnie bronami łąkowymi, lub w ich braku zwykłymi; wybronowany mech należy zgrabić i usunąć. W innych wypadkach jesienne bronowanie łąk jest wskazane za wyjątkiem łąk na zwięzłej glebie mineralnej.

Bardzo wskazane jest wałowanie; i im gleba bardziej jest próchniczna, tym korzystniejsze będzie wałowanie i tym cięższego wału należy użyć. Na glebach mineralnych używamy wałów ciężkich 600—700 kg. na jeden m szerokości wału, a na torfach do 1000 kg. Nie można wałować łąk mokrych.

Bardzo wskazane jest pokrywanie łąk na zimę łętami ziemiaczanymi. Łęciny zatrzymując śnieg, chronią trawy od wymarznięcia, a także przyczyniają się do większego nagromadzenia wilgoci w glebie na wiosnę. Związki pokarmowe zawarte w łętach ulegają w znacznym stopniu wyługowaniu, a jako rozpuszczone w wodzie są dla roślin bardzo łatwo przyswajalne. Można również użyć do tego celu łubinianki, strączyn plew itp. Wiosną wygrabiamy niezbutwiałe resztki używając je na ściółkę.

NAWOŻENIE ŁĄK

Przy racjonalnym nawożeniu łąk, przynajmniej raz na 4 lata powinny być stosowane nawozy organiczne: kompost lub obornik w ilości około 400 q komp. lub 250 q obornika. Z nawozami tymi prócz składników pokarmowych wprowadzamy duże ilości próchnicy i bakterii przyspieszających procesy rozkładu w glebie. Nawozy te — dane jesienią — mają również działanie ochronne, podobnie jak łęty.

Z powodzeniem można stosować również gnojówkę w ilości około 400 hektolitrów na ha.

Łąki nasze cierpią z reguły na brak potasu i fosforu, który należy uzupełnić dawką nawozów sztucznych. Sól potasową stosujemy w ilości 2—2,5 q na ha na glebach mineralnych, a do 3 q na torfach. Z nawozów fosforowych pierwszeństwo dajemy tomasówce (2—3 q na ha). Ze względu na dużą zawartość wapna: na kwaśnych glebach piaszczystych i torfowych można dać mączkę fosforytową lub kostną: 4—5 q na ha.

Na glebach mineralnych wskazanym jest dać azotniak w ilości do 2 q na ha.

Nawozy po rozsianiu należy przybronować. Nie należy stosować nawożenia jesienią na łąkach podmokłych i spławnych, gdyż dużo składników pokarmowych może ulec wymyciu.

O potrzebach nawozowych łąki możemy do pewnego stopnia orientować się według roślin jakie na niej rosną. Brak motylkowych świadczy o braku potasu i fosforu; obecność ich przy braku szlachetnych traw wskazuje na potrzebę nawożenia azotowego: silne rośliny baldaszkowe (o pustych łodygach) mówią, że jest dużo azotu, a brak fosforu i potasu. Sitowie, skrzypy, welnianka i turzyce wskazują na potrzebę odwodnienia i zakwaszenie gleby — wskazane wapnowanie.

Trudy poniesione dla poprawy łąk opłacą się sowicie, nie tylko przez zwiększenie plonu tak potrzebnego dla inwentarza siana, ale również przez poprawę jego jakości.

M-a

Orka na zimę

Z chwilą ukończenia siewu ozimin, należy śpieszyć się z wykonaniem orki na zimę, przez którą zyskuje się dobrą strukturę i sprawność roli. Wyorana w ostrą skibę ziemia zostaje poddana działaniu wpływów atmosferycznych. Woda zawarta w glebie z chwilą zamarzania powiększa swoją objętość przez co rozkrusza bryły ziemi na drobne gruzełki. Z nastaniem dni ciepłych, woda rozmarza i częściowo wsiąka w głębsze warstwy, częściowo wyparowuje. Po ustąpieniu wody pozostają wolne przestrzenie a bryły ulegają tzw. zlasowaniu. Otrzymujemy wtedy doskonałą gruzełkowatą, tak bardzo pożądaną strukturę roli. Nie ma jeszcze takich narzędzi uprawy, których zastosowanie byłoby tak korzystne dla struktury i wydobrzenia roli, jak działanie mrozu i wody. Orka wykonana na zimę ułatwia także i przyśpiesza uprawę wiosenną; pod zboża jare nie potrzebujemy już orać, bo wystarczy kultywator, niektórzy praktycy nawet pod buraki pastewne i cukrowe doprawiają rolę tylko kultywatorem.

Przewiewność, przesiąkliwość, szybsze nagrzewanie się i większa zdolność gromadzenia wody z zimy jest znacznie większa w roli wyoranej na zimę, niż w roli niewyoranej, czynniki te mają decydujący wpływ na wysokość plonów.

Jeśli chcemy osiągnąć właściwy rezultat, to orkę na zimę powinniśmy wykonać bardzo starannie. Przede wszystkim głębokość; im orka jest wykonana głębiej, tym jest lepszą. Należy jednak uważać — przeważnie na glebach uprawianych dotychczas za płytko, żeby nie wyorać na wierzch tzw. martwicy. Pogłębiać orkę trzeba stopniowo każdego roku przed zimą, aż otrzymamy głębokość 25 — 30 cm. Pod okopowe i warzywa, a specjalnie pod buraki cukrowe orkę należy wykonać z pogłębiaczem. W braku odpowiedniego pługa orzemy jednym pługiem normalnym (przyorywujemy obornik do 15 cm) natomiast drugim pługiem ale bez odkładnicy idziemy tą samą bruzdą, pogłębiając ją 15 — 20 cm. Dla sprawniejszego wykonania pracy potrzeba mieć przygotowane dwa pługi i konie przeprzęgać lub zmawiać się z sąsiadem i jednym zaprzęgiem orać, a drugim pogłębiać. Orka z pogłębiaczem jest dość uciążliwa, lecz daje znaczne zwiększenie plonów i zawsze się opłaci. Bardzo często wielu rolników popełnia błąd, którym jest za głębokie przyoranie obornika przy wykonywaniu orki zimowej. Obornik za głęboko przyorany rozkłada się bez dostępu powietrza czyli torfieje; należy uważać go za stracony. Należy dodać, że próchnica nie jest bezpośrednią pożywką dla roślin. Spełnia ona rolę pośrednią, gdyż dzięki rozkładowi obornika tworzy się doskonałe środowisko rozwoju dla drobnoustrojów użyźniających glebę.

Warunkiem właściwego rozkładu próchnicy jest: dobry dostęp powietrza, **wystarczająca wilgotność i temperatura. Orkę zimową należy zostawiać zawsze o ostrej skibie; wtedy większa powierzchnia jest wystawiana na działanie czynników atmosferycznych.** Należy zapewnić również dobry odpływ wody. W wodzie stojącej gruzełki rozpływają się, a rola zatraca właściwą strukturę. Pozwoli nam to również wcześniej rozpocząć prace wiosenne.

F. P.

Bardzo ważne dla pszczelarzy

Obniżenie ceny cukru, przeznaczonego na podkarmienie pszczół

Celem przyjścia z pomocą mało i średniorolnym gospodarzom - hodowcom pszczół, którzy znajdują się w trudnych warunkach finasowych, głównie w woj. krakowskim i rzeszowskim, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przeznaczył 15 milj. zł. na obniżenie ceny cukru, używanego dla podkarmiania pszczół.

Suma 1 milj. zł. pozwoli na obniżenie ceny cukru na potrzeby hodowców pszczół do ok. 80 zł. za 1 kg. Cukier po zniżonej cenie oddany będzie do dyspozycji Zrzeszenia Pszczelarzy Z. S. Ch., które z kolei rozsprzeda go w ilości 1 — 3 kg na jedną rodzinę pszczelą poszczególnym hodowcom pszczół w terenie.

Cennik opłat za wykopki

Na podstawie porozumienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (Departamentu Państwowych Gospodarstw i Zakładów Rolnych) z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych w dniu 5.X.48 r. ustala się wysokości wynagrodzenia przy wybieraniu (kopaniu) buraków cukrowych, pastewnych, brukwi i marchwi w 1948 r. w p... stwowych gospodarstwach rolnych.

I. Buraki Cukrowe:

Przy wysokości plonu z ha obliczonego w/g wagi cukrowni netto:

powyżej 200 q — wynagrodzenie

za wybranie 1 ha	10.000 zł.
od 200 — 160 ha	9.000 zł.
poniżej 160 q	8.000 zł.

II. Buraki pastewne i brukiew:

Przy plonie do 500 q z ha wynagrodzenie za wybranie 1 ha 5.000 zł.

przy plonie 500 — 600 q 6.000 zł.

powyżej 600 q 7.000 zł.

III. Marchew pastewna:

Wynagrodzenie za kopanie marchwi pastewnej ustala się o 50% wyżej, niż za wybranie buraków pastewnych. Wyżej wymienione stawki wynagrodzenia rozumieć należy za wykopanie, oczyszczenie z ziemi, obcięcie z liści i złożenie w kupki.

IV. W gospodarstwach o bardzo małej ilości inwentarza (w całym zespole) dozwolone jest kopanie buraków cukrowych za 50% plonu liści od buraków przez robotnika wybranych plus 50% odnośnego wynagrodzenia gotówkowego.

V. Robotnicy zatrudnieni przy kopaniu buraków cukrowych i w/w pastewnych mają prawo za 50% zarobionej gotówki zakupić w majątku zboże i ziemniaki po cenach P. Z. Z. oraz za każdy wykopany ha mają prawo zakupić 10 kg cukru po c... nie kosztów (150 zł. za kg plus koszt transportu). Zakup cukru dotyczy tylko ha buraka cukrowego.

VI. Robotnikom sezonowym nie potrąca się przewidzianego układem Zbiorowym wyżywienia. Pracownikom dniówkowym stałym, zatrudnionym przy powyższych pracach, opłacanym w/g stawek wyżej podanych, potrąca się naturalia i tówkę, należne im w/g Układu Zbiorowego.

VII. Robotnicy spoza majątku dochodzący dorywczo otrzymują dodatkowo za każdy wybrany ha buraków cukrowych 2 kg cukru.

Współpraca polsko-radziecka w ochronie roślin

Na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R., w ramach współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie ochrony roślin, gości w Polsce uczony radziecki dr Iwanow, specjalista w dziedzinie zwalczania niektórych szkodników roślin uprawnych, m. in. stonki ziemniaczanej. Dr Iwanow podczas swego pobytu w Polsce zapoznał się z pracą polskiej służby ochrony roślin oraz badał metody zwalczania stonki ziemniaczanej na terenie naszego kraju. Przed odjazdem do Z. S. R. R., dr Iwanow wygłosi w Bydgoszczy, w Oddziale Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego referat, na temat sposobów i metod zwalczania niektórych szkodników roślin uprawnych na terenie Z. S. R. R.

KRONIKA GOSPODARCZA

Kampania cukrownicza zaczęła się 5 b .m. Do 25 b. m. ruszą wszystkie cukrownie z wyjątkiem dwóch nowozbudowanych w Gryficach i Kluczewie, które ruszą później. Spodziewana produkcja cukru wyniesie ma 520 tys. ton cukru, to znaczy więcej niż przed wojną.

Akcja skupu zboża postępuje pomyślnie. Dotąd w magazynach Państwowych Zakładów zbożowych znajduje się przeszło pół miliona ton zboża w zapasie. Żeby nie przeciążać aparatu odbioru zboża termin spłaty podatku gruntowego w zbożu przedłużono do 31 grudnia br.

Dotąd oszczędności do 2500 zł. złożone na książeczki oszczędnościowe PKO były wolne od zajęcia (sekwestru). Ostatnio sumę tę podwyższono do 25.000 zł.

Państwowe Zakłady Inżynieryjne Nr 2 w r. 1950 rozpoczną produkcję małych ciągników ogrodniczych.

Urzędowe ceny na ziemniaki jadalne na czas od 1 września aż do odwołania za 100 kg na miejscu zsypu wynoszą dla woj. białostockiego i olsztyńskiego 480 zł, gdańskiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego, rzeszowskiego 500 zł, pomorskiego, kieleckiego, śląsko-dąbrowskiego, wrocławskiego — 530 zł, szczecińskiego 560 zł.

Wyniki połowów dalekomorskich we wrześniu b. r. wynoszą 1976 ton (o 270 ton mniej niż w sierpniu b. r.). Przeciętnie z jednej podróży trawlery (statki rybackie) przywiozły we wrześniu 94 tony ryb.

Na czoło traktorzystów województwa śląsko-dąbrowskiego wysunął się traktorzysta Stefan Marczak z zespołu państwowych majątków Tworków pow. raciborski. Pracując tylko w dnie robocze zaorał w ciągu miesiąca 131 ha ziemi czyli po 5 ha dziennie. Marczak zarobił w tym miesiącu 72 tys. zł.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w roku ubiegłym było 1462 studentów, z tego na wydziale rolnym 504, na leśnym 594 i na ogrodniczym 364 osoby. 93% studentów stanowi młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Rok obecny jest przełomowym w szkolnictwie rolniczym licealnym. Szkoły nie były w stanie przyjąć wszystkiej zgłaszającej się młodzieży. W roku obecnym ilość uczniów liceów i gimnazjów rolniczych wynosi 17462, w 1947 — 10.988, w 1945 r. — 3239, w 1939 r. — 1200.

W stadninach państwowych prowadzonych przez Państwowe Zakłady Chowu Koni jest obecnie 1800 matek elitowych, dostarczających cenny materiał hodowlany. 13 Państwowych Stad Ogierów dostarcza reproduktorów na stacje rozpłodowe w całym kraju. Rocznie pokrywa się nimi ok. 50000 klaczy chłopskich.

Ministerstwo Rolnictwa opracowuje plan rejonizacji ras i typów konia. Woj. południowo-wschodnie przeznacza się na hodowlę rasy lżejszej, szlachetnej, w woj. centralnych i północno-zachodnich będzie prowadzona hodowla ras szlachetnych grubszego kalibru (typ poznański). Rasa koni wschodnio-pruskich hodowana będzie w woj. olsztyńskim.

Według nowego planu rejonizacji bydła — bydło rasy czerwonej polskiej będzie hodowane w woj. białostockim i w części woj. warszawskiego, łódzkiego, olsztyńskiego oraz w większej części woj. lubelskiego i kieleckiego. Na innych terenach będzie hodowane bydło rasy nizinnej czarno-białej. W części woj. wrocławskiego i śląsko-dąbrowskiego będzie hodowane bydło rasy nizinnej czerwono-białej.

Resztki poubojowe jak jelita, krew, gruczoły, kości itp. stanowią cenny surowiec, którego przerobem zajmuje się przedsiębiorstwo „Bacutil". Przedsiębiorstwo to wyprodukuje w r. bieżącym 10 milionów metrów jelit cienkich, 340 tys. kg jelit grubych, 1500 tys. sztuk żołądków wieprzowych. Produkty te zagranicą są bardzo poszukiwane.

W r. obecnym samorządy podjęły budowę 538 km dróg bitych kosztem ogólnym 1385 mil. zł, co zostanie pokryte dotacją z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego w wysokości 454 mil. zł i szarwark — 614 mil. zł. Znawcy wyliczają, że wybudowanie tych dróg przysporzy rocznie gospodarce narodowej korzyści wartości ok. 300 mil. zł.

Ogólna długość sieci drogowej w Polsce wynosi 254202 km, z czego dróg o twardej nawierzchni 96896 km, i dróg gruntowych 157307 km. W r. 1939 na 100 km przypadało 16 i pół km drogi twardej, obecnie bez mała 31 km.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

Berlin, energia atomowa i redukcja zbrojeń

najpoważniejszymi sprawami obrad paryskich

Po zakończeniu wstępnej debaty ogólnej Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpoczęły się obrady w poszczególnych komisjach. Duże zainteresowanie budzą prace Komisji Politycznej, której sala obrad jest najczęściej oblegana przez dziennikarzy i zagranicznych korespondentów.

Największym wydarzeniem ub. tygodnia była jednak decyzja Rady Bezpieczeństwa przyjęcia na porządek obrad sprawy Berlina.

Poniedziałkowe (4.10) posiedzenie Rady Bezpieczeństwa było oczekiwane z ogromną ciekawością przez wszystkich delegatów Narodów Zjednoczonych, którzy z różnych stron świata przyjechali do Paryża. Na ten czas odwołane zostały obrady w ważniejszych komisjach ONZ. Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa nie przyniosło jednak rozstrzygnięcia. Dopiero we wtorek (5.10) zapadła decyzja. Po wymianie zdań między przedstawicielami Francji, W. Brytanii, i Stanów Zjednoczonych a delegatami ZSRR i Ukrainy, przewodniczący Rady zarządził głosowanie: 9-ciu członków Rady wypowiedziało się za rozpatrzeniem sprawy Berlina, zaś delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko rozpatrywaniu sprawy Berlina na Radzie Bezpieczeństwa, ponieważ zgodnie z zawartymi umowami w Jałcie i Poczdamie sprawa Berlina należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych względnie Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec.

Bezpośrednio po głosowaniu delegaci ZSRR i Ukrainy oświadczyli, że wstrzymają się od udziału w dyskusji nad tą sprawą.

Środowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa oczekiwał Paryż z wielkim napięciem. W kołach politycznych zastanawiano się, czy delegaci ZSRR i Ukrainy przybędą na salę obrad. Przybycie ich na salę obrad było sygnałem do rozpoczęcia dyskusji, która upłynęła pod znakiem milczenia wiceministra Wyszyńskiego (ZSRR) i Manuilskiego (Ukraina).

W środę popołudniu zaszła rzecz nieoczekiwana. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa dr Bramuglia zawiesił obrady nad sprawą Berlina, nie wyznaczając terminu następnego posiedzenia. To bezterminowe odroczenie Rady Bezpieczeństwa wywołało ogromne poruszenie w kołach obserwatorów międzynarodowych wydarzeń, którzy do dnia dzisiejszego toną w powodzi najrozmaitszych komentarzy i przypuszczeń.

* * *

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpatrywała w ubiegłym tygodniu m. in. dwie następujące ważne sprawy:

1) zagadnienie kontroli energii atomowej,
2) radziecką propozycję ograniczenie o 1/3 zbrojeń pięciu wielkich mocarstw (ZSRR, USA, W. Brytania, Francja, Chiny).

W obu tych sprawach zabierali głos m. in. Wiceminister Wyszyński i min. Modzelewski, których przemówienia, pełne druzgocących argumentów przeciwko imperialistycznej polityce niektórych mocarstw wywołały ożywione komentarze w prasie całego świata.

W sprawie kontroli energii atomowej Komisja Polityczna wbrew stanowisku Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii postanowiła powołać do życia podkomisję, w skład której weszli przedstawiciele ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji, Chin, Kanady, Brazylii, Indii, Szwecji, Ukrainy i Ekwadoru. Ta podkomisja rozpatrzy zagadnienie kontroli energii atomowej i złoży ostateczne sprawozdanie Ogólnemu Zgromadzeniu ONZ.

Dyskusja nad radzieckim projektem rozbrojenia trwa w dalszym ciągu. Ostatnio zabierał w niej głos min. Modzelewski, który w imieniu Pol[illegible] rzucił hasło: „nigdy więcej wojny — nigdy więcej Oświęcimia".

Pierwsza porażka imperialistów

Dwa tygodnie obrad III sesji Ogólnego Zgomadzenia Narodów Zjednoczonych dają już możność przeprowadzenia pewnego podsumowania.

Kampania propagandowa i polityczna przeciw Związkowi Radzieckiemu i jego pokojowej polityce, prowadzona przez mocarstwa zachodnie pod naczelną dyrekcją rządu amerykańskiego, nie przyniosła sukcesów jej autorom i wykonawcom.

Sprawa Berlina, rozdęta do rozmiarów konfliktu „zagrażającego bezpieczeństwu świata", utknęła na martwym punkcie w Radzie Bezpieczeństwa, a mocarstwa zachodnie i ich satelici szukają kompromisowej formułki, która pozwoliłaby wycofać się z impasu. Uparte dążenia dyplomacji amerykańskiej, aby zawiesić na kołku wszelką dyskusję międzynarodową na temat broni atomowej, nie powiodły się i rząd amerykański zmuszony był na wybór podkomisji ONZ dla przedyskutowania wniosku radzieckiego, domagającego się jednoczesnego zawarcia dwóch konwencji: zakazującej produkcji bomb atomowych i wprowadzającej kontrolę energii atomowej. Nie dało się również utrącić międzynarodowej dyskusji na temat wniosku radzieckiego, proponującego redukcję zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu o 1/3.

Oczywiście nie oznacza to, że zostały już pokonane wszelkie trudności, stworzone przez agresywną politykę mocarstw zachodnich i że obecnie współpraca międzynarodowa potoczy się gładko i bez wstrząsów. Przeciwnie — należy spodziewać się jeszcze nie jednej próby podważenia pozycji Związku Radzieckiego i reprezentowanej przez niego polityki pokoju i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.

Jednakże nie powiódł się Amerykanom zamiar zakneblowania ust na forum międzynarodowym zarówno Związkowi Radzieckiemu, jak i państwom demokracji ludowej. W ten sposób miliony ludzi na całym świecie, zatruwane kłamliwą, podżegającą do wojny propagandą imperialistów, dowiadują się prawdy, która demaskuje brudną robotę podżegaczy wojennych.

Nic dziwnego, że zachodnia prasa reakcyjna zaczyna przemawiać na przemian bądź tonem minorowym, bądź też w sposób obłudnie namaszczony. Bardzo trudno jest wytłumaczyć czytelnikom prasy zachodniej, dlaczego np. rządy zachodnie „boją się" tak strasznie potęgi militarnej Związku Radzieckiego, że aż tworzą sztab wojenny „bloku zachodniego", a tymczasem gdy Związek Radziecki proponuje redukcję zbrojeń wielkich mocarstw, a więc i własnych o 1/3, mocarstwa zachodnie nie chcą się na to zgodzić. Podobnie bardzo trudno jest wytłumaczyć, dlaczego tzw. sprawa Berlina ma zagrażać bezpieczeństwu powszechnemu, jeśli Związek Radziecki proponuje przedyskutowanie jej w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, a mocarstwa zachodnie nie chcą żadnej dyskusji, lecz krzyczą o „niebezpieczeństwie" lub „presji". Czyż dyskusję można uważać za „presję" — zapytuje rozsądnie czytelnik „Times'a", „Populaire'a", czy „New York Herald Tribune".

O wojnie mogą bredzić fabrykanci i dostawcy broni oraz ich agenci, którzy potrafili wślizgnąć się na najwyższe stanowiska w rządach mocarstw zachodnich. Miliony prostych ludzi nie dadzą się tak łatwo nabrać na propagandę wojenną, albowiem wojna jest najbardziej znienawidzoną rzeczą na świecie.

Lud Francji protestuje

Podczas gdy w Paryżu toczą się debaty nad tymi zasadniczymi zagadnieniami, w w samej Francji narastają doniosłe zagadnienia walki o wolność i demokrację. Przerwanie pracy przez cały francuski przemysł górniczy, liczący 326.000 robotników, jest pierwszą wielką akcją strajkową od pamiętnej walki przeprowadzonej późną jesienią ub. roku. Sytuacja Francji zaczyna teraz przypominać coraz bardziej położenie Niemiec w początkach lat trzydziestych, kiedy to w tym kraju odbywała się rozgrywka pomiędzy klasą robotniczą a narastającymi siłami faszyzmu. Na terenie całej Francji dochodzi do starć pomiędzy manifestantami robotniczymi a bojówkami de Gaulle'a, które korzystają z cichego, a nieraz i jawnego poparcia rządu „trzeciej siły". W ostatnich dniach wojowniczy generał ogłosił niesłychane oświadczenie, które stwierdza, że jeśli komuniści wejdą w skład rządu francuskiego, partia de Gaulle'a będzie się uważała za „zwolnioną od obowiązków legalności". Ta metoda wypowiadania posłuszeństwa państwu przez jednego z jego obywateli posiada wszelkie znamiona najskrajniejszego warcholstwa i żywo przypomina poczynania polskich możnowładców w czasach Polski rządzonej nierządem. De Gaulle czuje się już panem Francji, wiedząc, że ma za sobą poparcie amerykańskich potentatów politycznych i finansowych, którzy zapewne za cenę dalszej wyprzedaży wolności Francji, obiecali mu pomoc w dziele likwidacji francuskich sił demokratycznych.

W tej sytuacji, podjęta przez francuską klasę robotniczą solidarna akcja strajkowa, posiada tym większe znaczenie dla ratowania tego kraju przed niebezpieczeństwem neofaszyzmu, które nigdy nie było tak groźne.

Nowi członkowie Rady Bezpieczeństwa

Zgromadzenie Ogólne dokonało wyboru członków niestałych do Rady Bezpieczeństwa. Na miejsce ustępującej Kolumbii została wybrana jednogłośnie Kuba, na miejsce Belgii Zgromadzenie Ogólne wybrało większością 44 głosów Norwegię. Co się tyczy trzeciego miejsca, zarezerwowanego dla Bliskiego Wschodu na miejsce ustępującej Syrii, to stało się ono przedmiotem rywalizacji Turcji i Egiptu. Żaden z ubiegających się kandydatów nie uzyskał w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów. Dopiero w czwartym głosowaniu członkiem Rady Bezpieczeństwa został wybrany Egipt, który otrzymał 38 głosów, a Turcja tylko 19 głosów.

Zgromadzenie plenarne przeprowadziło wybory nowych 6-ciu członków do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Wymagana większość wynosiła 39 głosów.

Chiny, Francja i Indie otrzymały po 50 głosów, Peru 49, Belgia 43, Chile 41. Przedstawiciele tych 6-ciu państw zostali wybrani w pierwszym głosowaniu.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

KONSERWATYŚCI BRYTYJSCY CHCĄ PODZIELIĆ ŚWIAT. — Na kongresie konserwatystów brytyjskich, były minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden, oświadczył, że zagraniczna polityka brytyjska powinna mieć trzy cele: 1) związek W. Brytanii z Imperium powinien być wzmocniony, 2) unia z Europą zachodnią powinna być zrealizowana, 3) unia z krajami zaatlantyckimi powinna być zapewniona. Zdaniem Edena, te trzy bloki nie podważą pokoju świata.

„Nie grozimy nikomu — dodał Eden — lecz nie zezwolimy na naruszenie naszych praw".

Co się tyczy Europy zachodniej, Eden oświadczył, że konserwatyści przychylnie zapatrują się na utworzenie Rady Wspólnej Obrony.

Mówiąc o zagadnieniu Środkowego Wschodu, były minister spraw zagranicznych powiedział, że życzyłby sobie, aby uregulowanie sprawy palestyńskiej dokonało się za zgodą Żydów i Arabów, w formie utworzenia 4-ej Unii, która byłaby dalszym ogniwem bloków, popieranych przez konserwatystów brytyjskich.

WIĘŹNIOWIE Z GRUPY STERNA UCIEKLI. — W więzieniu wojskowym w Jaffie wybuchł w sobotę rano bunt. Członkom grupy Sterna udało się rozbroić kilku strażników i uciec. Liczba uciekinierów nie została jeszcze ustalona. Cała dzielnica przyległa do więzienia została otoczona przez wojsko.

Grupa Sterna była oskarżona o dokonanie zamachu na rozjemcę ONZ dla Palestyny hr. Bernadotte.

KONFLIKT MIĘDZY TRUMANEM A MARSHALLEM. — Marshall został wezwany do Waszyngtonu, ponieważ prezydent Truman pragnie poddać rewizji politykę Stanów Zjednoczonych w stosunku do Hiszpanii i wobec problemu Palestyny. Pomiędzy sekretarzem stanu a prezydentem zarysowuje się coraz bardziej konflikt na tle polityki zagranicznej.

Marshall miał ostatnio oświadczyć, że Truman szkodzi prestiżowi USA w oczach świata, oświadczając podczas kampanii przedwyborczej, że republikanie są narzędziami Wall Street i że dojście do władzy rządu republikanów miałoby dla Stanów Zjednoczonych katastrofalne skutki.

MARYNARZE I KOLEJARZE FRANCUSCY STRAJKUJĄ. — Marynarze floty handlowej i robotnicy portowi w całej Francji przeprowadzili 8.X. 24-godzinny strajk. Ani jeden statek nie opuścił przez cały dzień portów francuskich, ponieważ piloci portowi odmówili zejścia na wodę. Wiele okrętów zagranicznych, które przybyły do Hawru, musiało wejść o własnych siłach do portu. Ruch promów poprzez kanał La Manche do Anglii został przerwany i pociąg z 210 pasażerami, udającymi się do W. Brytanii, został skierowany do Calais.

KOMISJA ROZJEMCZA ONZ W PALESTYNIE. — Szef sztabu misji ONZ w Palestynie wystosował do dowództwa wojsk izraelskich i egipskich w rejonie Gaza prośbę o natychmiastowe zaprzestanie ognia. Prośba ta została wysłana w związku z raportem obserwatorów ONZ, którzy sygnalizują gwałtowne walki na tym odcinku.

Szef sztabu misji ONZ stwierdził, że walki te stanowią poważne naruszenie rozejmu i zwrócił się do obu walczących stron, aby zechciały współpracować ze specjalną ekipą obserwatorów, wysłanych do Gaza dla zbadania sytuacji.

UKŁAD SOCJALISTÓW HISZPAŃSKICH Z MONARCHISTAMI. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że zawarty został układ między przywódcą prawicowych socjalistów hiszpańskich, Indalecio Prieto, a Gil Roblesem przywódcą monarchistów.

Obaj przywódcy prawicy hiszpańskiej domagają się:

1) Przyjęcia Hiszpanii do planu Marshalla,

2) Pełnej współpracy z Blokiem Zachodnim, oraz

3) Restytucji monarchii konstytucyjnej w Hiszpanii.

POZNAJMY WSZYSTKO

MARIAN WAROWNY

Co trzeba wiedzieć o węglu

II

Powstały po długich milionach lat węgiel jako drogocenna śpiżarnia, którą ludzkość otrzymała w darze od przyrody: to nic innego, jak skompensowana (zgromadzona) przez rośliny energia słoneczna rozproszona w atmosferze. Rośliny zielone — to jedyni producenci (wytwórcy) tej wolnej energii słonecznej; którą za pomocą chlorofilu w obecności promieni słonecznych gromadzą w swych organizmach i przerabiają na związki węglowe (chlorofil — jest to ciało znajdujące się w liściach roślin i nadające im barwę zieloną).

Tak więc, te olbrzymie ilości ciepła wytwarzane podczas spalania węgla, a używane do ogrzewania mieszkań, poruszania maszyn, warsztatów, turbin wytwarzających prąd elektryczny itp. są niczym innym, jak energią promienistą słońca, która przez miliony lat była zsyłana na naszą ziemię, aby zostać zamagazynowaną przez rośliny w postaci związków węglowych wewnątrz naszej ziemi. Bacquerel (czytaj Bakerel) znakomity fizyk francuski, obliczył już w roku 1868, że w ciągu okresu, letniego wzrostu roślinność 1 km kwadratowego gęstego lasu, asymiluje 200 ton węgla, roślinność 1 km² gęstej łąki 350 ton. Jeżeli zaś przyjmiemy, że około 100 milionów km kwadratowych naszej kuli ziemskiej jest pokryte roślinnością, to roślinność ta jest zdolna zasymilować (przyswoić) około 200 miliardów ton węgla, co w sumie kilkaset razy przekracza roczne światowe wydobycie węgla na całej kuli ziemskiej.

Asymilacja węgla jest zjawiskiem chemicznym, polegającym na przyswajaniu przez zielone części roślin dwutlenku węgla z powietrza. W roślinie dwutlenek węgla pod wpływem światła, w obecności wody i chlorofilu rozkłada się na węgiel jako materiał budulcowy organizmu rośliny i na tlen, który jest wysyłany przez roślinę z powrotem do atmosfery.

Węgiel jako materiał opałowy jest znany ludzkości od dawna, lecz początki jego użycia sięgają kilkuset lat przed narodzeniem Chrystusa, gdy jako produkt dający dużo ciepła został użyty przez Greków i Rzymian do przetapiania rud żelaznych. Znaczenie jego było bardzo minimalne i dopiero wynalezienie przez Watta w roku 1768 maszyny parowej i jej olbrzymie zastosowanie w przemyśle postawiło węgiel na jednym z pierwszych miejsc wszystkich bogactw naturalnych naszej ziemi.

Dzisiaj wiemy, że węgiel stanowi nie tylko najważniejszy materiał opałowy, lecz i niezastąpiony surowiec dla wielu gałęzi przemysłu chemicznego. — Jest on barwy czarnej o przekroju błyszczącym metalicznym, po potarciu o niepolerowaną płytkę porcelanową, pozostawia rysę czarną, lub czarno-brunatną. Jest ciałem trudno rozpuszczalnym, gdyż rozpuszcza się tylko w pirydynie (pirydyna — jest związkiem węgla, wodoru i azotu; utrzymuje się ją ze smoły pogazowej oraz oleju Dieppel'a. Stosowana jest najczęściej do denaturacji (skażania) alkoholu.

Węgiel kamienny nie jest ciałem czystym, lecz jest związkiem różnych ciał, których zawartość waha się w szerokich granicach, w zależności od gatunku węgla i wynosi od 75 do 93% czystego węgla (C) 4 — 4,5% wodoru (H), 3 — 19,5% tlenu (O), 0,2 — 2% azotu (N), 3% siarki (S), 1 — 4% wody i od 5 — 10% popiołu. Zawartość wody jest tym mniejsza, im węgiel jest starszy. Wydobyty węgiel — szczególnie młodsze gatunki (węgiel brunatny), złożony w duże zwały ulega utlenianiu (powolnemu spalaniu), co przy sprzyjających warunkach, jak silnym nagrzewaniu słonecznym może wywołać samozapalenie. Dlatego węgiel należy układać w niewysokie warstwy i w razie silnego nagrzania słonecznego polewać wodą. Występujący węgiel ma różne własności i z tego powodu został poklasyfikowany na różne gatunki.

Pierwsza klasyfikacja w zależności od zawartości popiołu, rozróżnia dwa gatunki. Węgiel o zawartości popiołu do 7% uważany jest za dobry, zaś od 7 — 15% za lichy. Dużą zawartość popiołu obniża wartość opałową węgla i utrudnia jego użycie, gdyż wymaga częstego oczyszczania rusztów, co przy wielkich piecach jest bardzo kłopotliwe.

Oprócz klasyfikacji w zależności od zawartości popiołu, istnieje inna — w zależności od własności węgla. Według tej klasyfikacji węgiel został podzielony na: **długopłomienny** do której to grupy są zaliczone węgle kamienne najmłodsze. Ponieważ stosunkowo niewielki okres czasu, nie pozwolił na zupełne zwęglenie tych węgli, zawierają one dużo części lotnych, które podczas spalania dają duży płomień. Węgle te

900°C), bez dostępu powietrza w specjalnych do tego celu przeznaczonych piecach. Podczas podgrzewania — drobno potłuczone kawałki węgla spiekają się na twarde bryły, tracąc przy tym niepotrzebne składniki, jak popiół, wodę, siarkę itp. W ten sposób otrzymuje się produkt, zwany koksem, wydający dużo ciepła podczas spalania.

Koks jest używany do wytapiania żelaza z rud, przez kowali i do szeregu innych celów, gdzie jest konieczna duża ilość ciepła.

Węgiel kowalski dzięki temu, że się łatwo spieka i pozwala na otrzymywanie wysokiej temperatury, zastępuje w wielu wypadkach koks. Jego ciepło spalania wynosi 8000 kalorii na 1 kg. Poza tymi odmianami istnieje jeszcze węgiel chudy i antracyt.

są szeroko rozpowszechnione i to nie tylko przy ogrzewaniu kotłów parowych, pieców płomiennych, wypalaniu cegieł, lecz i w gospodarstwie domowym; ze względu na niewysoką cenę w stosunku do innych gatunków i łatwość użycia, gdyż są one miękkie i szybko się rozpalają. Ich ciepło wynosi 7600 kalorii na kg.

(Ciepłem spalania, nazywamy ilość ciepła wyrażoną w kaloriach, która się wywiązuje podczas spalania 1 kg węgla. Kalorie są to jednostki fizyczne, określające ilość ciepła. Jedną kalorią nazywamy to ciepło które należy dostarczyć, aby temperaturę 1 litra wody podnieść o 1 stopień Celsjusza w granicach od 14,5 do 15,5 stopnia. Ponieważ określone w powyższy sposób ciepło spalania nie jest do określenia metodą wygodną, dlatego metodą ta nie może być stosowana powszechnie. Używają jej jedynie większe zakłady).

Do dalszych odmian należą: węgiel gazowniczy i koksowniczy. Węgiel gazowniczy służy do otrzymywania gazu świetlnego w gazowniach. Jego ciepło spalania wynosi 7800 kalorii na 1 kg. Węgiel koksowniczy jest używany przy otrzymywaniu koksu, jego ciepło spalania jest znaczne i wynosi 8300 kalorii na kg.

Koks jest produktem, który otrzymujemy z węgla kamiennego drogą tak zwanej suchej destylacji, to jest nagrzewania węgla do wysokiej temperatury (około

Węgiel chudy posiada najwyższe ciepło spalania— 8.800 kalorii na 1 kg i daje mały płomień. **Antracyt** jest zbliżony własnościami do węgla chudego, jego ciepło spalania jest trochę mniejsze, gdyż wynosi 8.500 kalorii na kg. Wadą tych dwóch odmian jest to: że się trudno rozpalają, przez co nie nadają się do użytku domowego, mimo że dają dużo ciepła.

Oprócz różnych gatunków węgla kamiennego istnieje jeszcze węgiel brunatny. Różni on się od kamiennego nie tylko wyglądem lecz i własnościami. Posiada barwę szaro brunatną, jest kruchy i łatwopalny, jego ciepło spalania waha się od 4000 do 6000 kalorii na kg. Węgiel ten należy do najmłodszych pokładów węgla kopalnianego, nieznacznie różniąc się wiekiem od pokładów torfu. Ze względu na kruchość, węgiel brunatny jest oddawany do użytku w postaci brykietów. Brykiety otrzymuje się ze zmielonego drobno węgla zmieszanego ze smołą pogazową. Taka mieszanina jest prasowana w odpowiednich formach, — najczęściej o kształcie prostokątnym pod dużym ciśnieniem pras hydraulicznych.

W Polsce posiadamy liczne zasoby tak węgla kamiennego, jak i brunatnego. Węgiel kamienny rozciąga się szerokim pasem na południowo-zachodnich krańcach państwa, obejmując zagłębia: Górno-Śląskie Cieszyńskie i Wałbrzysko-Noworundzkie.

Złoża węgla brunatnego są rozmieszczone na olbrzymim obszarze, obejmującym prawie całą zachodnią część Polski.

Na pierwszy plan pod względem znaczenia gospodarczego wysuwają się obszary położone nad Nysą Łużycką, gdzie węgiel leży stosunkowo płytko i pozwala na łatwą eksploatację. Tam gdzie warunki eksploatacyjne są utrudnione, najczęściej wydobycie węgla brunatnego się nie opłaca. ze względu na duże koszty. Do obszarów, gdzie węgiel brunatny występuje w znacznych ilościach należą: a) obszar między Nysą a Bobrem, b) obszar dolnego biegu Warty, c) obszar Dolnego Śląska, d) obszar poznańsko-pomorsko-kujawski.

Ogólne zasoby węgla kopalnego są oceniane na około 62.000 milionów ton co przy projektowanym wydobyciu 80 milionów ton rocznie wystarczy na około 800 lat. Po odzyskaniu całego Śląska Polska wysunęła się na 2-gie miejsce po Anglii, pod względem produkcji węgla w Europie.

Zniszczone w znacznej części kopalnie przez okupanta, zostały odbudowane, przez co wydobycie węgla wzrasta — z roku na rok i tak:

gdy w roku 1945 wydobyliśmy 27.366 tysięcy ton, to w roku 1946 wydobyliśmy 47.288 tysięcy ton, w roku 1947 — 59.130 tysięcy ton i w roku 1948 — 67.500 tysięcy ton.

Projektowane wydobycie na rok 1949 wyniesie 77.500 tysięcy ton. Jeżeli wzrost wydobycia porównamy z wydobyciem z roku 1939, gdzie wynosiło ono przeszło 36 tysięcy ton, to widzimy, w jak szybkim tempie dźwignęło snę ze zniszczeń nasze górnictwo stając się jednym z czołowych dostawców węgla, nie tylko w Europie, lecz i na świecie.

m. w.

Różne ciekawostki

NAJPŁODNIEJSZA KOBIETA

Amerykanie są znani z pobijania różnych rekordów nic też dziwnego, że i kobiety amerykańskie starają się dorównać mężczyznom. Taki zaszczyt przypadł jednej z Amerykanek. — W ciągu swego 33-letniego pożycia małżeńskiego wydała na świat 13 par bliźniąt i sześć par trojaczków, co w sumie daje 44 dzieci. Matka 44 dzieci ma 52 lata.

MILCZĄCY SZCZEP INDIAN

W Boliwii (południowa Ameryka) nad rzeką Grande Rio żyje ciekawy szczep Indian.

Mieszkańcy tego szczepu posługują się prymitywnymi narzędziami i nie używają mowy. Porozumiewają się tylko za pomocą ruchów rąk i nóg, oraz wydają ciche gwizdy.

CIEKAWE GATUNKI RYB

U wybrzeży Cejlonu żyją ryby, które wydają tony podobne do tonów harfy. W wodach podzwrotnikowych żyje pewien gatunek ryb, które są zdolne wydawać dźwięki, zbliżone do mowy ludzkiej. Istnieje również w morzach południowych ryba zwana armatą — gdyż może wydawać w razie niebezpieczeństwa huk podobny do wystrzału.

Przyczyną tych dźwięków są pęcherzyki wypełnione powietrzem, które posiadają ryby. Pęcherzyki te mogą się rozszerzać i kurczyć, przez co powstaje ruch powietrza, wywołujący dźwięki.

PSZENICA RODZI SIĘ NA WYSOKOŚCI 3000 M.

Pszenica jest odmianą zboża bardzo wybredną, potrzebującą dobrej gleby i odpowiedniego klimatu. Naukowcy Związku Radzieckiego przenieśli pewne gatunki z dolin Tadżykistanu na wysokie wzgórza Tamiru, gdzie je zaaklimatyzowano. Pszenica szybko dostosowała się do nowych warunków i dzisiaj daje bogate zbiory.

OBECNY ADRES REDAKCJI TYGODNIKA „CHŁOPI I PAŃSTWO": WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9. TELEFON Nr 55-504.

Wydawca: NKW PSL

Redaguje Kolegium Redakcyjne

Redakcja: Warszawa, Mazowiecka 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83

Prenumeratę miesięczną wynosi 20 zł. Prenu m. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na poczcie na konto P.K.O. Nr I—7477 pod adresem administracji

B-57799

Spółdzielni Wydawniczej. Składano i drukowano w „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.16.